Nr 116. Kraków, Wtorek 21 Maja 1889. Rocznik XLII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 20 maja.

W piątek rozpoczęły się w parlamencie niemieckim rozprawy nad ustawą o ubezpieczeniu robotników w trzeciem czytaniu. Z dotychczasowego przebiegu rzeczy wnosić można, że ustawa ta, pod naciskiem z góry, chociaż małą większością głosów przyjętą zostanie. Charakterystycznem znamieniem rozpraw w trzeciem czytaniu było, że każde ze stronnictw, istniejących w Izbie, nawet rządowych, cząstką swą jakąś, jakby *ad hoc* wydelegowaną, zastrzegało się przeciw odpowiedzialności za złe skutki tego niebezpiecznego eksperymentu, zapewniającego w części swej o ubezpieczeniu robotników na przypadek starości dwunastu milionom robotników pensyą, mogącą znęcać do przedwczesnego udawania zgrzybiałości niedozwalającej dalszej pracy, a jednak niewystarczającą na zupełne utrzymanie i pozostawiającą przeto zawsze jeszcze społeczeństwu ciężar opiekowania się ubóstwem.

W pierwszem dniu rozpraw przemawiał tylko bar. Manteuffel (konserwatysta) za ustawą, przeciw ustawie zaś zabierali głos: socyalista Singer, wolno konserwatywny Holtz, z Polaków poseł Komierowski, z wolnomyślnych Dr Barth i Alzatczyk Winterer.

Socyalista Singer powstawał głównie na niewystarczalność renty, jaka robotnikom ma być zapewnioną; posłowie Holtz i Komierowski wykazywali szkody, jakie ustawa rolnictwu przynieść może, a Dr Barth i Winterer ganili przedewszystkiem socyalistyczną dążność zawartą w duchu tej ustawy.

Na następnem posiedzeniu przemawiał ks. Bismark, którego mowę podajemy poniżej.

Koeln. Ztg donosiła, że zachowanie się rządu wobec bezrobocia westfalskiego nie zadowoliło przedsiębiorców. Zarzucają oni rządowi brak stanowczości i narzekają na to, że rząd nie ogłosił stanu oblężenia. Na to odpowiada *Nordd. Allg. Ztg*, że chociaż można było w myśl ustawy z r. 1851 ogłosić stan oblężenia, rząd nie uczynił jednak tego ze względów oportunistycznych. Względność tę powinni robotnicy umieć uznać i okazać się skłonnymi do zgody.

Znaczna część robotników wróciła już do pracy w nadziei, że na konferencyi, która się w sobotę miała odbyć w Dortmundzie między delegacyami robotników i chlebodawców, przyjdzie do ugody.

W sprawie samoańskiej odbyła konferencya berlińska w sobotę nowe posiedzenie plenarne. *Newyork Herald* donosi, że ponieważ Niemcy poczyniły wszelkie ustępstwa, jakie mogły poczynić bez narażenia honoru swego, zastrzegając tylko interesa handlowe poddanych swoich przebywających na wyspach, przyjdzie prawdopodobnie niebawem do stanowczej ugody. Co do kontroli, jaką sprawować mają państwa nad warunkami ugody, zgodzić się miano na to, że będzie ona sprawowaną wspólnie przez Niemcy i Amerykę północną, w razie zaś, gdyby między mocarstwami wywierającemi kontrolę zajść miała jaka różnica zdań, powołaną będzie Anglia na sędziego rozjemczego.

Z Rosyi nadchodzi senzacyjna wiadomość, że Pobiedonoscew popadł w niełaskę u cesarza. Tak zwana „Izba czarna,“ w której się tajna kontrola nad listami oddanemi na pocztę odbywa, miała pochwycić i przedłożyć carowi poufny list Pobiedonoscewa do jednego z swych przyjaciół, w którym się w sposób bardzo lekceważący o carze wyrażał.

Durnowo mianowanym już został stanowczo ministrem spraw wewnętrznych. W przemowie swej do urzędników Wydziału swego oświadczył, że w ogólności pójdzie torem poprzednika swego.

Dnia 28 b. m. odbędzie się w Serbii wielki wiec stronnictwa radykalnego.

Ks. Ferdynand korzysta z uroczystości otwarcia robót na kolei z Jamboli do Burgas, aby uchylić nieporozumienia, jakie między rządem a duchowieństwem zachodziły, w czem ma doznawać powodzenia.

Jeśli *Corresp. de l'Est* jest dobrze poinformowaną, ma on się udać następnie na wystawę do Paryża. Podróż ta ma zostawać w związku z zamiarem zawarcia ślubów małżeńskich z jedną z księżniczek domu orleańskiego.

O ułożonym związku małżeńskim ks. Ferdynanda rumuńskiego z księżniczką Aliksą heską doniósł nam już telegram sobotni. Księżniczka Aliksa nietylko jest wnuczką królowej angielskiej, ale i bliską krewną cara rosyjskiego.

Armia holenderska składała się dotąd tylko z 60.000 ludzi i to zaciąganych na żołd do wojska. Wszelkie próby zaprowadzenia w tej mierze zmiany, zastosowanej do nowoczesnych potrzeb, nie udawały się dotąd. Teraz dopiero ma, jak utrzymują, pewne szanse powodzenia nowy projekt, opracowany przed kilku miesiącami przez komisyę królewską, który w głównych zarysach jest następujący: Armia stała ma się składać ze 110.000 ludzi, zamienione w obronę krajową gwardye narodowe z 50.000 ludzi i utworzoną ma być stosowna rezerwa. Każdy mieszkaniec ma być obowiązanym do służby wojskowej; roczny pobór rekrutów ma wynosić 15.000. Wynikające ztąd wydatki na wojsko wynosić będą rocznie 650.000 fl. więcej, niż dotychczas. W czasie pokoju ma być część stałego kontyngentu wojskowego rozpuszczaną na urlopy. Wolnymi od służby mają być synowie jedynacy, jeśli jest więcej braci, połowa ich liczby, tudzież, pod pewnemi warunkami, poświęcający się stanowi duchownemu.

Chociażby podeszły wiek lub groźna choroba przewidywać kazały zniknięcie z widowni człowieka, śmierć jego jest zawsze przedwczesną i dotkliwą dla narodu stratą, kiedy on w nim osobistą wartością znaczył, przymiotami i cnotami, stanowiskiem własnem i powagą był dla społeczeństwa swojego siłą.

Takiem niezawodnie uczuciem przejętym jest nietylko nasz kraj, ale cała społeczność polska, wobec od pewnego czasu przewidywanej, a przecież zarówno bolesnej jak dotkliwej śmierci Alfreda Potockiego.

Nie bez słusznej i dozwolonej dumy zapisać możemy, że ta strata narodowa ma dalsze, po za granice nasze sięgające znaczenie, ma je dla monarchii i także dla społeczności europejskiej, a to dzięki zasługom, jakie ten prawy syn i znakomity obywatel kraju własnego położył względem pierwszej, oraz stanowiska, jakie w drugiej zajmował i zająć umiał.

Wymowniej od nas w tej mierze przemawiają, jednogłośny żal po stracie Alfreda Potockiego i jednomyślne uznanie wyrażone dla niego we wszystkich organach monarchii i w pismach zagranicznych, a jeszcze silniej udział istotny, poważny i serdeczny, jaki biorą w boleści rodziny i kraju ludzie znakomici i znaczący w państwie, a także za granicą.

Godne i szacunek wzbudzające przedstawianie polskiego społeczeństwa wobec obcych, było jedną z zasług nie małych Alfreda Potockiego. W przykrych zaś dla nas zwłaszcza czasach upośledzenia, czyni to jego stratę niepowetowaną.

Chcąc ocenić w chwili zgonu zawód publiczny, oraz zasługi wobec własnego narodu i kraju, wobec monarchy i państwa Alfreda Potockiego, musielibyśmy powtórzyć to wszystko, cośmy powiedzieli w chwili, kiedy ze szczerym naszym żalem opuszczał ostatnie przez niego zajmowane wysokie urzędowe stanowisko, wielkiej dla nas doniosłości, namiestnika Galicyi.

Mamy przeświadczenie, żeśmy wtedy należycie i sprawiedliwie to uczynili.

Ale właśnie znamieniem takich ludzi, jak Alfred Potocki, jest, iż ani ich znaczenie, ani działalność, ani zasługi nie kończą się ze złożeniem urzędów, bo ich powaga nie od tychże pochodzi, lecz ma swój początek i racyę bytu w ich własnej wartości moralnej, a wpływ ich nie w stanowiskach kolejno zajmowanych czerpie swoją siłę, lecz w tem niezmiennem jedynem, które sami umieli zająć w społeczeństwie i które im społeczeństwo przyznało.

I dlatego to, z usunięciem się z namiestnictwa nie zakończył się zawód tego znamienitego męża, którego zgon dziś opłakujemy i opłakiwać mamy słuszne powody. Jego czysty charakter, jego zacność, jego wysokie wykształcenie, jego wytworne wzięcie, a powiedzmy także jego dobroć i przychylność dla ludzi, jego sąd zdrowy a bezstronny o sprawie publicznej, jego ciągłe zajęcie się nią, jego dobra wola i dobra wiara, jego wyśmienity takt, szacunek jakim się cieszył u swoich i obcych, przyświecały do końca naszemu społeczeństwu; były z mocy jego przywiązania do kraju tegoż własnością i siłą, a w wielu i wielu wypadkach, przynosiły praktyczne korzyści i dodatnie skutki. Utratę tego wszystkiego przychodzi nam dziś opłakiwać, jako stratę krajową, tem większą, że to wszystko składało się na istotną a dostojną powagę, coraz w czasach dzisiejszych rzadszą, a coraz bardziej potrzebną.

Alfred Potocki był jednym z tych, co osobistemi zaletami i cnotami najwięcej, najskuteczniej przyczynił się do wytworzenia ścisłych, szczerych i serdecznych związków między krajem naszym a monarchią, między narodem naszym a Monarchą i dynastyą. To największa jego zasługa, to historyczny moment w jego życiu, którego skutków już dziś nikt zapoznawać nie może; którego następstwa, oby błogiemi i płodnemi były dla Austryi, dla dynastyi i dla nas. A dlaczego dokonał tego doniosłego dzieła politycznego Alfred Potocki? Bo zrozumiał, że należy je oprzeć o silną podstawę wzajemnego zaufania. Zaufanie zaś to wytworzył nietylko prawością zamiarów, ale także prawdą w postępowaniu.

Prawda w czynach i w mowie, była godłem tego męża. Prawda wobec Monarchy i własnego narodu, prawda wobec wielkich i małych; nie rozmijał się z nią nigdy i dlatego nigdy nie zszedł na manowce, a jeżeli mimo tego nie doszedł do wszystkich zamierzonych celów, to dopiął jednego: szacunku ogólnego i wdzięczności rodaków. To zamiłowanie prawdy na tak wysokiem i na tak wysokich stanowiskach, oddziaływało ożywczo i zbawiennie na zdrowie naszego społeczeństwa, i to druga zasługa Alfreda Potockiego — to znowu moralny moment w jego żywocie.

Ktokolwiek będzie chciał pisać dzieje naszej społeczności z drugiej połowy bieżącego stulecia, a zwłaszcza uchwycić jej psychologiczne i polityczne rysy, ten bogate do tego znajdzie materyały w żywocie dwóch ludzi, złączonych bliskiem pokrewieństwem, a ściślejszem jeszcze wzajemnem przywiązaniem: Adama Potockiego i Alfreda Potockiego, zwłaszcza zaś w zarówno serdecznym, jak ważnym dla spraw publicznych, zobopólnym ich do siebie stosunku i oddziaływaniu jednego na drugiego. Odmiennych usposobień, zdolności i temperamentów, ci dwaj znakomici obywatele złączeni byli jedną i tą samą miłością wszystkiego co dobre, szlachetne i piękne, jednem i tem samem silnem a rozumnem przywiązaniem do kraju i narodu. Adam Potocki pełen inicyatywy, żądny działania, a może za mało żądny znaczenia i odznaczeń, pragnął zawsze gorąco pierwszego dla Alfreda Potockiego, w przekonaniu, które nie zawiodło, iż przyniesie ono krajowi i sprawie pożytek. A tak zawód publiczny Alfreda Potockiego, jak tyle innych rzeczy, był po części dziełem gorącej inicyatywy i gorętszej od niej miłości kraju Adama Potockiego. W wielu wypadkach te dwie szlachetne natury, te dwie znakomite indywidualności dopełniały się wzajemnie dla dobra rzeczy publicznej i wyciskały swe piętno lub nadawały cechę społeczeństwu naszemu.

Niepodobna dziś nie połączyć ich w jednem czułem, serdecznem, a wzniosłem wspomnieniu! Obaj zostawili nietylko czyny, dzieła i zasługi po sobie, ale także przykład, jak należy strzedz, bronić i ustalać tradycye i prawa historyczne, bo wypełnili wszystkie obowiązki tych tradycyj i praw.

Ze zgonem Alfreda Potockiego znika, oby nie ostatni typ, europejskiego wielkiego pana polskiego. Wykwintność jego wzięcia i obyczaju była taką, iż, jak powiedziano, stanowiła siłę sięgającą poza granice życia towarzyskiego. A dlaczego? Bo ta wykwintność form była u niego objawem wielkiej szlachetności uczuć oraz wyższości moralnej. Takich postaci coraz mniej, nietylko u nas, ale i wszędzie, nie dlatego, aby zbywało na wzięciu światowem, ale dlatego, że ogólny poziom moralny obniżył się.

Alfred Potocki jest jednym z ostatnich, których wytworzyła epoka o wyższym poziomie. Był on świetnym przedstawicielem dawniej (zwłaszcza z początkiem stulecia) tak licznych, dziś coraz rzadszych stosunków społeczności polskiej z wielkim światem europejskim. Mogą sobie inni, ale z pewnością nie my, lekceważyć tę spójnię. My bowiem cenimy i zawsze cenić będziemy wszystko, co nas łączy z cywilizacyą zachodnią, a do niej niewątpliwie należy dobre towarzystwo, którego wzorem i ozdobą był Alfred Potocki.

Ale był on przedewszystkiem znamienitym synem własnego kraju, ożywionym najzacniejszym duchem obywatelskim. — Oby po jego przedwczesnej stracie duch ten jego przewo-

---

LISTY
z Wystawy Powszechnej 1889 roku.

II.

(Inauguracya Wystawy. — Główniejsze gmachy. — Oryginalność budowli i wskazówki co do architektury przyszłości. — Ogólny rzut oka na Wystawę i jej gmachy).

Paryż 14 maja.

Wystawa otwartą została w dniu oznaczonym podług przepisanego ceremoniału. W wielkiej rotundzie Pałacu Przemysłowego, p. Carnot, prezydent Rzeczypospolitej, w odpowiedzi na mowę p. Tirarda, ministra handlu i urzędowego komisarza głównego Wystawy, powitał świat cały jednoczący się z Francyą w tem wielkiem przedsięwzięciu; muzyka odegrała hymn narodowy i p. Carnot z orszakiem swym przebiegł główne części gmachów i ogrodów. Wieczorem była illuminacya ogrodów, wodotrysków, gmachów, ognie bengalskie i fajerwerki. Sto kilkadziesiąt tysięcy znajdowało się w tym pierwszym dniu w obrębie Wystawy.

Nie rozwodzimy się nad tą ceremonią otwarcia, nie miała ona bowiem w sobie nic nadzwyczajnego, nic majestatycznego, a potem dlatego, że pilno nam wywiązać się z danego poprzednio przyrzeczenia i podać ogólną charakterystykę i fizyonomię Wystawy, zanim zaprosimy czytelnika do jej wnętrza.

Nie powiemy nic nowego, twierdząc, że ma się przed sobą wspaniałe, barwiste, jedyne w świecie widowisko. Jednozgodna to opinia cudzoziemców i Francuzów, że Wystawa obecna przewyższyła najśmielsze oczekiwania, że jest ostatniem, najwyższem słowem wytwórczego przemysłu i plastycznej sztuki. Nawet ludzie o stępiałej wrażliwości, którzy widzieli i poznajomili się z wszystkiemi ciekawościami świata, zmuszeni są przyznać, że się znajdują tutaj wobec najkompletniejszej manifestacyi geniuszu cywilizacyi, że zostali zaciekawieni, olśnieni. Zbytecznem byłoby dodawać, że tłum, że wielka publiczność widzi tu urzeczywistnienie snów fantastycznych z Tysiąca i jednej nocy. Jest tu tedy karm obfita dla wszystkich: podczas kiedy specyaliści będą badać szczegóły, wchodzić w naturę wynalazków i oceniać postępy ostatnie, ogół wyciągnie z tej syntezy XIX stulecia wnioski dodatnie, pochlebne. Patrząc na wieżę z żelaza zbudowaną przez p. Eiffla, uważać nam przychodzi piramidy egipskie, albo nawet wieżę katedry kolońskiej, wysoką na 159 metrów, za karłowate utwory budownictwa; wchodząc pod nawę Pałacu machin, gdzie łuk tryumfalny Placu Zgody, albo kolumna Trajana mogłyby swobodne odbywać ewolucye, widząc w niej zbiór machin, co nadały pracy ludzkiej i całemu organizmowi społecznemu nowy ustrój, mimowolne wzruszenie ogarnąć musi każdego myślącego człowieka i zapytać się trzeba, bez możliwej na to pytanie odpowiedzi, co nam gotuje przyszłość i przez szereg jakich technicznych i ekonomicznych przekształceń dopełnimy nowej ewolucyi wśród ludzkości.

Ale zostawiając nawet tego rodzaju problemata na stronie, powierzchowny rzut oka na tę wieżę żelazną, na to sklepienie pałacu machin, na te kopuły pałaców przemysłu, sztuk pięknych i sztuk wyzwolonych przekonywa nas, że budownictwo, najwyższa z sztuk pięknych, najbardziej wpływowa i najściślej powiązana z wiedzą, znalazło nareszcie formę, której dotąd uporczywie, ale bez skutecznie szukało. Jeżeli stało się oklepanem narzekanie na brak oryginalnego stylu w architekturze nowoczesnej, jeżeli mgliste przeczucie o żelazie, co zastąpi drzewo i kamień, nie dawało zaspokojenia dotąd artystycznym wymogom, to teraz nakoniec widzimy nietylko, jaką będzie miało formę budownictwo przyszłości, ale i pojmować zaczynamy właściwe jemu piękno plastyczne.

Zatrzymajmy się na chwilę przed tą wieżą Eiffla, która góruje nad całą wystawą i stanowi do niej tryumfalną bramę. Zdaleka to rusztowanie przeźroczyste nie robi przyjemnego wrażenia i można zrozumieć ów niepokój i owe protestacye, jakie zrodził projekt tej oryginalnej budowy, ale gdy się stanie przed nią, trzeba wszelkie uprzedzenia aprioryczne na bok odłożyć i dać swobodny lot podziwowi i admiracyi. Nie idzie tu o samą wysokość: nikt nie mógł sobie z góry zdawać dokładnie sprawy, czem będzie ów słup 300 metrowy; nie idzie także o jej ciężkość i wagę, o owych 7,300.000 kilogramów żelaza, co weszły do jej budowy, gdyż nie wydaje się bynajmniej ciężką, a przeciwnie zdumiewa lekkością; nie idzie nakoniec o piękność linij, gdyż jeżeli linia prosta zadowala zmysł logiki, to zmysł piękna podoba sobie w meandrach linij łamanych i kolistych i wyżej je ceni. Podziw, jaki wywołuje wieża Eiffla, płynie z poczucia harmonii, istniejącej pomiędzy jej rozmiarami a materyałem użytym. Sama myśl, o zbudowaniu jej z cegły lub kamienia, uderza nas swą niedorzecznością. Wiedząc, że żelazo, jako dziesięć razy trwalsze od drzewa, a dwadzieścia razy trwalsze od kamienia, było jedynym materyałem budowlanym możliwym w tym razie, widzimy w niej najwyższy tryumf nauki, obrachunku i kombinacyi matematycznej. Nic tam nie jest zostawione przypadkowi, kaprysowi. W epoce nauk ścisłych budowniczy musi być nietylko artystą, ale inżynierem: sztuka opiera się na niewzruszonej podstawie wiedzy.

To samo wrażenie wywierają trzy wzmiankowane wyżej pałace o olbrzymich nawach, wyniosłych sklepieniach, powietrznych kopułach, a przedewszystkiem galerya machin, największe cudo, jakie wzniesione dotąd zostało przez budowniczego. Ten czworobok długi na 420, a szeroki na 115 metrów, pokrywający przestrzeń 4½ hektara, jest wysoki na 45 metrów. Cała ta olbrzymia nawa, wobec której człowiek schodzi do liliputowych kształtów, — która spotrzebowała niemniej jak 7,400.000 kilogramów żelaza, nie opiera się na najmniejszym słupie, na najmniejszej kolumnie, jest tu przestrono, powietrznie i jest gdzie pobujać fantazyi. I tu także rodzi się to samo poczucie o konieczności tego a nie innego materyału, ten sam podziw dla geniuszu matematycznego. Patrząc na te dwadzieścia więzeł o kratkach liczących 115 metrów w świetlicy, na te przęsła 25-metrowe, na ten olbrzymi łęk pochylający się i podtrzymywany przez krokwie niewidoczne, na te czopy o stawowem połączeniu, ma się jasnowidzenie trudności niepokonalnych, które pokonanemi zostały, dochodzi się do przeświadczenia, że niema już niepodobieństwa dla budowniczych, że ostatecznie zatryumfowali nad materyą.

Ale to dopiero połowa zagadnienia: pozostaje jeszcze pytanie, jak się ten materyał, ten surowiec, co czyni największe gmachy i najwyższe wieże możliwemi, jak się on da zastosować i pogodzić z wymogami plastycznego piękna, kolorytem i dekoracyjnemi ozdobami. Na to pytanie znajdujemy albo zaspokajającą odpowiedź, albo wskazówki wystarczające. Wieża Eiffla jest kratką z żelaza pomalowanego na kolor złotawego bronzu i na pierwszem piętrze ma emaliowane motywa dekoracyjne. Są one elementarnej prostoty i jeżeli się niemi zadawalamy obecnie, wypływa to z podziwu, jaki wieża budzi sama przez siebie. Nicby nie przeszkadzało wyłożyć całą wieżę, albo niektóre jej części, taflami kolorowej porcelany, majolikami, paloną glinką i t. d.

Zrobił to już p. Formigé na kopułach i ścianach zewnętrznych pałaców sztuk pięknych i sztuk wyzwolonych. Polichromiczne dachówki, biało żółto-błękitne o lśniącej glazurze, są w stanie zadowolić estetyczne potrzeby. Są także na ścianach tych gmachów medaliony z porcelany, z palonej glinki, ozdoby z bronzu, posągi i sztukaterye. Nie ubóstwo, ale nadmiar i przesadę możnaby im często zarzucić. P. Bouvand, budowniczy pałacu przemysłu, wzniósł portyk, który jest bez najmniejszego wątpienia ze swą piękną archiwoltą o wypukłorzeźbach, z kolosalnemi posągami przemysłu i handlu, z kopułą, o tonach roztopionego złota, uwieńczoną posągiem geniuszu skrzydlatego Francyi, sypiącego wieńce laurowe i niosącego palmowe gałęzie, jednym z pięknych gmachów nowoczesnych. Dekoracya hali, co ten pałac otwiera, wywołała w dzień otwarcia Wystawy okrzyk zachwytu, tak harmonijnie zlewają się tam freski na kopule z blado-zielonemi i różowemi emaliami balkonów, z mozajkami ścian. A w galeryi machin p. Duterta czynniki dekoracyjne także nie są pominięte. Na ścianach zewnętrznych są dwa monumentalne posągi elektryczności i pary, w hali są sztukaterye i malowidła ścienne emblematyczne; w samej nawie galerya balkonów pierwszego piętra obfituje w ozdoby z bronzu, w posągi i wazony. Nie należy zapomnieć o oknach kolorowych, o wspaniałych verrierach, z których jedna przedstawia bitwę pod Bouvines, a druga herby rozmaitych miast i krajów.

Powtarzamy, iż staje się widocznem dla każdego umysłu, nawet powierzchownie ze sztuką budowniczą obznajomionego, po oględzinach nietylko tych gmachów, które przytoczyliśmy tutaj dla przykładu, ale wielu innych pomniejszych, że owa architektura przyszłości, która nas zadziwiła kolosalnemi rozmiarami swych improwizacyj, może być nietylko utylitarną, ale do wysokiego stopnia artystyczną. Jest to w stanie uspokoić tych wszystkich, co godząc się z nieuniknioną koniecznością nowego przemysłowo-robotniczego czasu, protestowali w imię niespożytych ideałów piękna. Nie wiemy, jaki Partenon lub jakie Coloseum wzniosą wieki przyszłe, ale Wystawa powszechna pozwala nam przypuścić, że potrafią dać im formę odpowiednią potrzebom epoki i jednocześnie niepokalanie piękną.

Błędem byłoby przypuścić, że Wystawa daje wyłącznie tylko wrażenie monumentalności gmachów; przeciwnie, jej cechą charakterystyczną jest barwistość i kalejdoskopowa rozmaitość. Trudno opisać panoramę, jaka się ściele przed widzem, co ją obejmie spojrzeniem zpod kolumnady pałacu Trocadero, wprost mostu Jeny. Na pierwszym planie ma się ogród Trocadero z jego wspaniałym pienistym wodospadem, z mnóstwem cieplarni, oranżeryj, z pawilonem leśnictwa, z całą wystawą ogrodnictwa i kwiaciarstwa. Chodniki na całej przestrzeni ogrodów pokryte są przez velaria z płótna w pasy czerwone i białe i stanowią nietylko ochronę przed słotą i skwarem, ale, harmonizując się z zielenią drzew, są już same w sobie przyjemnem widowiskiem. Przeszedłszy most i mając przed sobą wieżę Eiffla, pod którą szemrzą wody tryskające z eleganckiego basenu, wyrzeźbionego przez p. de Saint-Vidal, ma się po obu stronach pawilony Ameryki południowej, z których każdy ma inny styl i inną cechę znamienną, czterdzieści domów wzniesionych przez p. Karola Garnier dla uwidocznienia historyi domostw ludzkich od epok przedhistorycznych aż do epoki nowoczesnej, a rozsiane po parku, wśród wodotrysków, posągów, co moment inne, niespodziewanych kształtów pawilony, namioty, gmachy, panoramy, teatry, całe ulice wschodnich miast, fabryki, warsztaty, wszystko, co się dało w mniejszych, przenośnych rozmiarach wyciągnąć z etnograficznego rzeczowskazu wszechświata.

Ale nie dość na polu Marsowem. Wzdłuż wybrzeża Sekwany wznoszą się znowu inne budowle, tu panorama Towarzystwa żeglugi międzyoceanowej, tu warsztaty budowy okrętowej, tu pawilony rybołostwa. Opuszczając rzekę, wchodzimy w długie na 15,984 metrów galerye rolnictwa i obok nich wszystko co się do wytwórczości rolnictwa odnosi, jak pałac artykułów żywnościowych, piekarnie holenderskie, wiatraki angielskie, mleczarnie szwajcarskie, maślarnie szwedzkie, cały oddział produkcyi wina i t. d.

Dostajemy się nakoniec na plac Inwalidów i tu czeka nas znowu tyle niespodzianek, takie mnóstwo gmachów, że się zdaje, iż to nie dodatkowa, ale główna część Wystawy. Jest tu pałac ministeryum wojny, wysoce oryginalny, oddział poczt i telegrafów, dział hygieny i socyologii, i rozpościera się cały świat kolonialny francuski z oddzielnemi pałacami dla Algeryi, Tunetanii, Tonkinu, Anamu, Senegalu. Pagody, świątynie, gmachy rozmaitych stref i klimatów, osady, wioski plemion zaledwie wstępujących w obręb cywilizacyjny, czynią wrażenie wszechświataześrodkowanego czarodziejską laską na drobnej przestrzeni. Wychodzi się oślepionym, ogłuszonym, zbolałym fizycznie i gdy się opuszcza Wystawę po tej pierwszej powierzchownej przechadzce wynosi się z niej przekonanie, że nigdy nie było i nie będzie lepszego pola do zbadania stanu współczesnego ludzkości, i że nigdy nie można przedsiębrać tych studyów wpośród przyjemniejszych warunków.

Nekanda Trepka.

dniczył naszym zamiarom i działaniom publicznym. Bądźmy wszyscy we wszystkich naszych czynnościach, a nie dalej, jak podczas ważnej dla nas a zbliżającej się epoki, która niezawodnie byłaby zwróciła całą jego patryotyczną uwagę, zajęcie i usilność, gdyby Bóg był dozwolił — bądźmy ożywieni tym duchem sprawiedliwości i dobra publicznego, tak w stosunkach polsko-ruskich, jak w naszych własnych zapasach stronniczych, którym zawsze i wszędzie wobec wszystkich — z wyjątkiem szkodliwych i złych — odznaczał się Alfred Potocki, i zrozummy, jak on to zrozumiał, że w sprawiedliwości i w duchu publicznym, a w zespoleniu się przeciw wszystkiemu, co szkodliwe i złe, spoczywa nasza siła narodowa i społeczna.

Wybory sejmowe.

Wczoraj odbył się w Krakowie zjazd delegatów powiatów i miast zachodniej części Galicyi w celu wyboru pięciu członków do komitetu przedwyborczego dla tej części kraju.

Zgromadziło się 27 delegatów powiatowych i miejskich, gdyż nie przybyli tylko delegaci z powiatów bialskiego i żywieckiego, oraz miast Biała i Nowy Sącz, mianowicie dwaj pierwsi z powodu, iż prezesowie Rad powiatowych bialskiej i żywieckiej, nieobecni w kraju, nie zwołali we właściwym czasie wszystkich członków Rad powiatowych celem zawiązania komitetów przedwyborczych dla tych powiatów; nie przybyli zaś delegaci z miast Biały i Nowego Sącza z nieznanych dotychczas powodów.

Stosownie do instrukcyi, uchwalonej dla komitetu przez Koło sejmowe, w zjeździe tym wzięli udział członkowie komitetu centralnego przez to Koło wybrani.

Po zagajeniu posiedzenia, przewodniczący komitetu Leon Chrzanowski zaprosił zgromadzonych do spełnienia czynności przepisanej przez tę instrukcyę, tj. do wybrania 5 członków do komitetu centralnego. Lecz przed przystąpieniem do tego wyboru delegat miasta Rzeszowa Dr Wiktor Zbyszewski przedstawił, iż tak Rada miejska rzeszowska, jak i komitet powiatowy wypowiedziały życzenie, ażeby zjazd delegatów, zamiast pięciu, wybrał dziesięciu członków do komitetu centralnego, a natomiast aby następnie nie uzupełniał się już pięcioma członkami kooptowanymi. Życzenie to poparli pp. Jaworski Zygmunt delegat komitetu powiatowego gorlickiego i Dr Klemens Kostheim delegat powiatu niskiego. Pierwszy przedstawił, że chociaż to życzenie jest sprzeczne z instrukcyą, uchwaloną przez Koło sejmowe, jednak instrukcya ta została już raz przekroczoną, gdy komitet centralny zaprosił do zawiązania komitetu powiatowego w każdym powiecie prezesa wraz ze wszystkimi członkami Rady powiatowej, a nie, jak dotychczas, prezesa wraz z mężami zaufania przez siebie wskazanymi, a ta zmiana zyskała w kraju powszechne uznanie.

Niemożność uczynienia zadość życzeniu, wyrażonemu przez delegata Zbyszewskiego, wykazali zabierający następnie głos członkowie komitetu centralnego pp. Rey, Struszkiewicz, Zoll, Męciński, wreszcie przewodniczący Chrzanowski. Albowiem tak komitet centralny, jak i zjazd delegatów winien stosować się do instrukcyi, uchwalonej przez Koło sejmowe, instrukcyi zaś tej nie przekroczył bynajmniej komitet centralny, ale ją tylko wykonał, zapraszając w każdym powiecie prezesa Rady powiatowej, aby wraz z wszystkimi członkami Rady powiatowej zawiązał komitet przedwyborczy, (a w każdem mieście burmistrza wraz z członkami Rady miejskiej), gdyż przecież mężami zaufania w powiecie są członkowie Rady powiatowej, a w mieście członkowie Rady miejskiej, i to nie naznaczeni samowolnie, ale wskazani wyborem powiatu lub miasta. Przedstawiali dalej wymienieni mowcy, iż odpowiednio instrukcyi, uzupełnienie się komitetu centralnego 5ciu członkami zaproszonymi w skład jego jest nieodzowne, a osoby te nie samowolnie komitet wyznacza, lecz je wskazuje stan rzeczy i wybór właściwych ciał; albowiem zaprasza komitet centralny do swego grona: reprezentanta duchowieństwa, prezydenta miasta, naczelnika zboru izraelickiego i reprezentantów dwóch dzienników miejscowych, wskazanych przez redakcye tych pism. Z powyższych powodów, oraz zważając, że instrukcya, uchwalona przez Koło sejmowe jest ustawą, do której tak komitet jak zjazd ściśle stosować się powinny, a postanowienia instrukcyi w tym względzie są wyraźne, zawezwał przewodniczący zjazd do wyboru pięciu członków do komitetu centralnego.

Wszyscy 36 członkowie zjazdu przystąpili do wyboru i wybrani zostali: Dr Józef Trybulec, burmistrz miasta Bochni (33 głosami), X. Walczyński, kanonik kapituły tarnowskiej (33 głosami), Dr Jan Iwański, wiceprezes Rady powiatowej wadowickiej i burmistrz miasta Wadowic (32 głosami), Dr Ferdynand Weigel, poseł na Sejm, radca miasta Krakowa (29 głosami), X. Ziemiański, proboszcz miasta Biecza, kanonik kapituły przemyskiej (24 głosami).

Następnie komitet centralny przedwyborczy odbył posiedzenie, w którem wzięli udział trzej obecni z nowowybranych pięciu członków t. j. pp.: Iwański, Trybulec i Weigel. Przedewszystkiem przystąpiono do stanowczego ukonstytuowania się, a komitet zatwierdził jednomyślnie dotychczasowe swoje prezydyum tj. Leona Chrzanowskiego przewodniczącym, p. Henryka Kieszkowskiego zastępcą przewodniczącego i p. Fryderyka Zolla referentem komitetu. Następnie komitet upoważnił swoje prezydyum do zaproszenia w skład komitetu: reprezentanta duchowieństwa dyecezyi krakowskiej, którego wskaże książę Biskup, Prezydenta miasta Krakowa, naczelnika zboru starozakonnych, reprezentantów dwóch dziennikow miejscowych *Czasu* i *N. Reformy*, wybranych przez redakcye tych pism. Dalej upoważnił komitet swoje prezydyum do wydania odezwy do wszystkich komitetów przedwyborczych powiatowych, aby czuwały nad dobrym wyborem wyborców przez prawyborców w okręgach mniejszej własności, oraz odezwy do prezydentów miast, wybierających oddzielnie posłów, iżby w właściwym czasie zwołali ogólne zgromadzenia wyborców w celu wybrania komitetów przedwyborczych miejskich. Następne posiedzenie komitetu naznaczono na d. 1 czerwca r. b., jednak przewodniczący może je zwołać wcześniej, gdyby tego zaszła potrzeba.

W dniu 16 b. m. odbyło się w Wadowicach posiedzenie przedwyborczego komitetu powiatowego, zawiązanego w myśl odezwy komitetu centralnego. Na zjazd delegatów, celem wybrania pięciu członków do komitetu centralnego, wybrano Dra Iwańskiego, burmistrza Wadowic i wiceprezesa tamtejszej Rady powiatowej. Następnie uczyniono wniosek, aby dotychczasowemu posłowi Drowi Zollowi wyrażono uznanie za jego działalność sejmową. Niektórzy członkowie uważali taką uchwałę za przedwczesną, gdyż dotąd Dr Zoll nie zdał sprawy z swojej działalności. Mimo to większość (13 przeciw 9) już na tem posiedzeniu uchwaliła to uznanie. Następne posiedzenie odbędzie się d. 6 czerwca i zostanie podane do powszechnej wiadomości, aby każdy pragnący kandydować na posła, mógł zgłosić swoją kandydaturę. Dr Zoll zostanie zaś osobno o tem posiedzeniu zawiadomiony.

Z Koła polskiego.

Od komisyi redakcyjnej Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Posiedzenie Koła polskiego w dniu 15 b. m.

Wybrano do komisyi Izbowej dla nowej ustawy karnej pp.: Pinińskiego, Machalskiego i Vayhingera; wybór 10-go członka, którego zwykle w komisyach, składających się z 15 członków, wybierano z pomiędzy posłów nienależących do żadnego klubu, pozostawiono po długiej dyskusyi komisyi parlamentarnej prawicy.

Dalej zawiadamia przewodniczący Jaworski, iż wskutek objawionego przez p. Kozłowskiego zamiaru w Kole, postawienia interpelacyi w Izbie w sprawie szkód przez myszy zrządzonych, udawał się do Ministra skarbu, który go zapewnił, iż wysłał do wszystkich Dyrekcyi skarbowych obszerną instrukcyę, aby jak najskrzętniej wykonywane były przepisy ustawy o takich szkodach.

Nakoniec, ponieważ to posiedzenie Koła jest ostatniem przed odroczeniem Rady państwa, streszcza przewodniczący Jaworski w obszerniejszem przemówieniu wszystko, cośmy ważniejszego obok innych pomniejszych spraw w ubiegłym roku zdziałali i tak:

1) uregulowanie sądownictwa, którego rychłe przeprowadzenie minister sprawiedliwości przyrzekł;

2) ukompletowanie wszechnicy lwowskiej, któręm minister oświaty już się zajął; a do czego Koło po ponownem zebraniu się w jesieni ministra przynagli;

3) wprawdzie dotąd nie przyszło jeszcze do finalnego załatwienia sprawy ustawy zaprowadzającej ulgi dla włościan w należytościach przenośnych, stało się to jednak nie z naszej przyczyny, tylko z powodu, iż członkowie lewicy w odnośnej komisyi na ostatnich posiedzeniach się nie jawili; komisya więc dla braku kompletu obrad, w których się już daleko posunęła, dokończyć nie mogła. Przy ponownem zebraniu się zaś Rady państwa w jesieni komisya czynności swe dokończy, a przewodniczący dołoży starania, ażeby ustawa ta jak najprędzej na porządek dzienny Izbowy postawioną została;

4) sprawa indemnizacyi tak stoi, iż według oświadczenia ministra skarbu imieniem całego rządu przy dyskusyi budżetowej uczynionego, zaraz w jesieni przyjdzie do parlamentarnej rozprawy.

Przewodniczący konstatuje nakoniec, iż Koło nad każdą sprawą, nim takowa w Izbie traktowaną była, gruntownie się zastanawiało, dziękując więc kolegom za pomoc udzielaną i współudział.

N. Reforma ogłasza następujące pismo posła Dra Madeyskiego:

W numerze 113 *Nowej Reformy* czytam co następuje:

„W Wiedniu jednak, gdzie sprawa (reformy procedury cywilnej) spoczywa głównie w ręku posła Dra Madeyskiego jako referenta, który zresztą był, a podobno i jest jeszcze w ministerstwie pomocniczo w sprawie tej zatrudniony — ... rzecz zalega w sposób niczem wytłómaczyć się nie dający.“

Ustęp ten zawiera dwa fakta mylne: po pierwsze ten, jakobym jeszcze w ministerstwie był zatrudniony; powtóre ten, jakoby sprawa reformy procedury cywilnej zalegała w sposób niczem wytłumaczyć się nie dający.

Co do faktu pierwszego — pracowałem w ministerstwie sprawiedliwości nad projektem procedury cywilnej przez czas pomiędzy zamknięciem ubiegłego sześciolecia wyborczego, a rozpoczęciem sześciolecia bieżącego, zatem wówczas, gdy nie byłem posłem. Wybrany posłem na sześciolecie bieżące, natychmiast od tej pracy usunąłem się i odtąd nigdy w niczem pracom ministerstwa nie dopomagałem.

Co do faktu drugiego — w nowem sześcioleciu minister sprawiedliwości nie wniósł do Izby poselskiej projektu reformy całej procedury cywilnej, lecz tylko projekt do częściowej reformy za pomocą ustawy o ustnem postępowaniu sumarycznem dla sporów do wysokości 500 złr.

Dla projektu tego komisya prawnicza wybrała mnie referentem w roku zeszłym. Obrady nad tym projektem przeprowadziłem w komisyi w drugiem czytaniu całkowicie, dokonawszy licznych zmian, między któremi i tę także, że w ostatniej instancyi nie będzie rozstrzygał najwyższy trybunał we Wiedniu, lecz rozstrzygać będą sądy krajowe wyższe w kraju. Trzecie czytanie w komisyi, tudzież wniesienie sprawozdania z komisyi do Izby poselskiej nastąpi w jesieni, skoro tylko zbierze się Rada państwa.

Poseł *Madeyski*.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Na onegdajszem publicznem posłuchaniu Najj. Pan przyjął między innymi: prezydenta wyższego sądu krajowego we Lwowie, Simonowicza; jenerał-porucznika Roszkowskiego i drugiego wiceprezydenta Izby deputowanych, Dra Zeithammera.

Według dotychczasowych dyspozycyj, Najj. Pan uda się dnia 20 b. m. na inspekcyę wojsk do obozu letniego pod Bruck nad Litawą. Monarsze będą towarzyszyć: Arcyksiążę Albrecht, minister wojny jenerał Bauer i kilkunastu jenerałów i oficerów sztabowych. Dnia 21 lub 22 b. m. wyjedzie Monarcha do Monachium, gdzie zaczeka na powrót z Wiesbadenu Cesarzowej i Arcyksiężniczki Maryi Waleryi.

D. 15 b. m. zebrała się w ministerstwie handlu pod przewodnictwem radcy ministeryalnego barona Kalchberga konferencya w sprawie powołania do życia cłowej rady przybocznej. Przedmiotem narad jest przedewszystkiem organizacya tej rady i ułożenie dla niej regulaminu. Cłowej radzie przybocznej będzie przysługiwać głos doradczy we wszystkich kwestyach dotyczących ceł, ona ma być pytaną w różnych handlowo-politycznych kwestyach i stanowić rodzaj nieustającej ankiety złożonej z ludzi fachowych różnych kół interesowanych. Składać się ma ona z 40 do 46 członków wybieranych częściowo przez Izby handlowe, częściowo mianowanych przez rząd. Rozpocznie zaś urzędować z dniem 1 stycznia 1890 r.

W zakończonym świeżo dodatkowym peryodzie sesyi parlamentarnej (od 3 — 16 b. m.) zostały wniesione lub załatwione następujące przedłożenia rządowe:

Nowela do państwowej ustawy o szkołach ludowych (I czyt. w Izbie panów); stabilizacya powiatowych inspektorów szkolnych (niezałatw.); zastępstwo namiestników w krajowych radach szkolnych we Wiedniu, Pradze i Lwowie (niezałatw.); wybudowanie gmachu dla niemieckiej szkoły przemysłowej w Bernie (uchwal.); fideikomis ks. Dietrichsteinów (uchwal.); przyznanie obligacyom propinacyjnym w Galicyi i na Bukowinie charakteru papierów pupilarnych (uchwal.); nabycie udziałów w wiedeńskiej kolei komunikacyinej przez państwo (uchwal.); ulgi i oświadczenie dla kolei Porican-Mochow i Brandeis Neratowitz (I czyt.); ustawa o ochronie dla znaczków handlowych (uchwal.); budżet (uchwal.); koszta uczestnictwa ministerstwa rolnictwa w wystawie gospodarskiej w roku 1890 (uchwal.); preliminarz funduszu melioracyjnego (uchwal.); zamiana przedmiotów nieruchomej własności państwowej (uchwal.); pobory służby pocztowej i telegraficznej (uchwal.); zwroty zaliczek głodowych w Czechach (uchwal.); ulgi podatkowe dla przedsiębiorstwa nawodnienia okolicy Monfalcone (uchwal.); uwolnienia od należytości budowy domów składowych w Tryeście (uchwal.); przedłużenie zawieszenia sądów przysięgłych w powiecie kotarskim (uchwal.); konwencye z Włochami i Hiszpanią w sprawie nieszczęśliwych wypadków z marynarzami (uchwal.); deklaracya do międzynarodowej konwencyi w sprawie filoksery (uchwal.); kary za nieposłuszeństwo wobec rozkazów wojskowych powołujących do szeregów ck. armii (uchwal.).

Z Warszawy.

Szach perski ma przybyć do Warszawy stanowczo w dniu 27 b. m., to jest w poniedziałek pociągiem nadzwyczajnym kolei petersburgskiej. Szach zamieszka w pałacu belwederskim, gdzie również pomieszczoną zostanie jego świta, złożona z 8 osób. W świcie tej znajduje się nadworny lekarz Nasr-Edina Francuz Dr Tolosan, który towarzyszył mu w podróży, odbytej w 1878 r. Pobyt szacha w Warszawie został oznaczony na 3 dni, chociaż to będzie zależało od woli Nasr-Edina. Orkiestry wojskowe uczą się obecnie marszów perskich. W ogóle na koszta przyjęcia szacha w Warszawie ma być wasygnowaną suma 200,000 rubli.

Rozkaz, ogłoszony w organach urzędowych do wojsk warszawskiego okręgu, wymienia następujące miejscowości, w których okolicach w ciągu r. b. odbędą się letnie obozy: Warszawa, dowodzący komendant twierdzy; Nowogieorgiewsk, dowodzący komendant twierdzy; Iwandrod, dowodzący komendant twierdzy; Brześć-Litewski, dowodz. komendant twierdzy; Małkinia nad Bugiem w gub. łomżyńskiej, dowodz. jenerał lejtnant Tiażelnikow; Kutno, dowodz. jen.-lejt. Leo; Piotrków, dowodz. jen.-major Rüdiger; Końskie gub. radomska, dowodz. jen.-lejt. Kuźmiński; Lublin, dowodz. jen. lejt. Stoletow; Chełm, dowodz. jen.-lejt. Dmitrowski; Krasny staw, dowodz. naczelnik drugiej brygady 17 dywizyi piechoty; Jędrzejew gub. kielecka, dowodz. jen.-lejt. Kulgaczew; Zamość, dowodz. jen.-lejt. Andryanow.

Z Berlina.
Mowa ks. Bismarka.

W sobotę toczyła się w parlamencie w trzeciem czytaniu dalsza dyskusya nad ustawą o zabezpieczeniu robotników na starość. Przemawiało już kilku mowców, a także minister Bötticher. Krótko przed godziną 3 podczas mowy Böttichera wszedł na salę kanclerz. Po mowie narodowo-liberalnego Kardorffa, zabrał głos ks. Bismark. Mając w ręku sprawozdanie drukowane z poprzedniego posiedzenia i liczne mowy, przemawiał on, jak zwykle, gdy ma w ręku drukowane zapiski, zdaniami urywanemi i często się powtarzał. Głos jego był słaby i wogóle robił wrażenie znużenia. Tylko w niektórych miejscach, a mianowicie zwracając się przeciw wolnomyślnym i socyalnym demokratom, podniósł głos z pewnem wewnętrznem wzburzeniem.

Ks. Bismark rozpoczął swą mowę temi słowy:

Zabierając ostatnim razem głos w niniejszej kwestyi, podniosłem, iż okoliczność ta, że nie biorę udziału w dyskusyi szczegółowej, tłumaczy się nie brakiem osobistego zainteresowania się tą sprawą, lecz brakiem sił. Stało się dla mnie niezbędną koniecznością zmniejszyć zakres mej działalności; mniemam, iż muszę, jak to już dawniej zaznaczyłem, zatrzymać tylko ogólne kierownictwo spraw zagranicznych i polityki wewnętrznej. Zresztą nie mam obowiązku wygłaszania tutaj mów, o których mogę być pewnym, iż nie zyskają ani jednego głosu podczas głosowania.

Spostrzegłem z zadowoleniem, iż szanowny mój kolega miał dość czasu i siły na nawracanie Gwelfa i zyskania go dla sprawy, służącej ku dobru państwa. Że stronnictwo socyalno-demokratyczne jest przeciw tej sprawie, bynajmniej mnie nie dziwi.

Zoryentowałem się w tej kwestyi na podstawie korespondencyi parlamentarnej z wieczora wczorajszego. Jeden z członków stronnictwa wolnomyślnego powiedział, iż socyalna demokracya przez tę ustawę nie traci gruntu; chciałbym jednak zauważyć, iż mowca — zdaje się, że p. Barth — nie rozróżnia należycie dwóch rzeczy, a mianowicie socyalno-demokratycznych przewódców i socyalno demokratycznych mas (bardzo słusznie), które jedynie dlatego, że są niezadowolone z czegokolwiek, czemu i socyalni demokraci nie zdołają zaradzić, wybierają anti-rządowych. Na zupełnie innym gruncie stoją ci panowie, których całe marzenie i panowanie polega na tem, iż prowadzone i zwodzone przez nich masy są niezadowolone. Nie łudźmy się! (Podniesionym głosem): Z socyalnymi demokratami nie prowadzimy spokojnej dyskusyi, toczą oni z nami wojnę; podobnie jak Francuzi, czekają oni na odpowiednią chwilę, gdy będą się czuli dostatecznie silnymi, aby na nas uderzyć. (Bardzo słusznie! z prawicy). Wyrozumiałość dla cierpień biednej klasy nie jest im na rękę, gdyż zmniejsza ona niezadowolenie, którego oni niezbędnie potrzebują. Równie i zachowanie stronnictwa wolnomyślnego nie zdziwiło mnie. Przez ćwierć wieku nie otrzymałem od tych panów ani jednego poparcia w jakiejkolwiekbądź sprawie. (Zaprzeczenie z lewicy. Wołania: Wolny handel!). Tylko w ubiegłym roku, gdy ostatecznie głosowano nad ustawą wojskową, głosowali oni za rządem, nie wiem czy z miłości do państwa, czy z powodu zmniejszenia żywionej ku mnie antypatyi lub też przez wzgląd na moje przykre położenie..... (Poseł Richter woła: pfui! Ks. Bismark wzburzony robi kilka kroków w kierunku lewicy). Mówię otwarcie, a kto mi powiada „pfuj!“ tego nazywam bezczelnym. (Huczne oklaski z prawicy. Wołania, bardzo dobrze! Lewica hałasuje w największem wzburzeniu. Ks. Bismark mówi dalej). Nie pozwolę, aby mnie znieważano, a kto mnie znieważa, tego ja również znieważę. Uważam to za ogólny wyraz nienawiści, której od niepamiętnych czasów jestem przedmiotem w tem miejscu. Nie dam sobie nic powiedzieć, nie reagując na to. Czy możecie panowie przytoczyć choć jeden przykład, począwszy od konstytucyi państwowej, a skończywszy na dzisiejszem przedłożeniu, gdzieby stronnictwo postępowe działało zgodnie z rządem? Stronnictwo postępowe nie chce państwa z taką konstytucyą i z tymi panami na czele. Gdyby ci panowie sami stali u steru, sądzę, iż wówczas ostro wzięliby się do rzeczy, aby wzmocnić państwo wewnątrz i mniejby wówczas oponowali. (Bardzo słusznie z prawicy). Uważam to za zupełnie naturalne, iż Polacy i ci panowie są przeciwni ustawie, którzy dzięki przedwczesnej uchwale parlamentu przyjęci zostali do jego grona. Przecie nie dlatego prowadziliśmy tak wielką wojnę, abyśmy mieli sobie zaszczepić czternastu Francuzów, a p. Kardorff zauważył już raz bardzo słusznie, iż opozycya tych panów dowodzi, iż w ustawie tej jest coś pomyślnego dla państwa niemieckiego. Jeżeli nawet ze strony konserwatywnej podnoszą się zarzuty przeciw ustawie, muszę na to odpowiedzieć wraz z poetą: *Es thut mir in der Seele weh, dass ich euch in der Gesellschaft seh'!* (Ożywione oklaski z prawicy).

Nie trudnem jest do zrozumienia i zauważyłem to już niejednokrotnie, iż ultra-konserwatywni, gdy się rozgniewają, w swym afekcie politycznym słabo tylko odróżniają się od socyalnych demokratów. (Wesołość). Nic dziwnego, przejść do o stateczności i stać się ultra-konserwatywnym. Sam tego już często doświadczyłem na sobie. Prosiłbym jednak panów, aby nie zapominali o gruncie ojczyzny, a nawet stronnictwa, na którym się znajdują. (Oklaski z prawicy).

Jak można, aby konserwatywni wobec kwestyi, zajmującej do głębi ogół państwa, w ten sposób przejmowali się interesem lokalnym, jak to się tutaj dzieje?

Prawdziwie byłem zasmucony, czytając sprawozdanie, iż członek stronnictwa konserwatywnego oświadczył przeciwnikowi z pewnem zadowoleniem, iż jedynie tylko przez wzgląd na interes lokalny walczył tak skutecznie przeciw niniejszemu przedłożeniu, a zatem przeciw interesom państwa. To nie jest postępowanie konserwatywne, nie jest prawdziwem zrozumieniem zadania poselskiego.

Następnie kanclerz zwraca się przeciw zarzutom posła Holtza, wymierzonym przeciw ustawie ze stanowiska rolniczego.

Kanclerz oświadcza, iż przemawia tylko dlatego za ustawą, aby, jeśli takowa nie przyjdzie do skutku, nie być wymienionym między tymi, którzy przeciw niej byli; nie chce też brać odpowiedzialności za uczynienie tej ustawy hasłem wyborczem. Ustawa będzie miała ten dobry skutek, iż stworzy znaczną liczbę pobierających małą rentę, którzy będą mieli interes w państwie. Były czasy, iż i ja miałem zagraniczne papiery w mej tece, ale gdy się przekonałem, że zaciemnia mi to pogląd na politykę tych państw, których papiery posiadałem, posprzedawałem już przed 15tu laty wszystkie obce papiery. Jeśli 100,000 ludzi pobiera od państwa małą rentę, to jest to dla nich dobrodziejstwem, choćby ta renta jeszcze tak małą była.

Kanclerz oświadcza się także przeciw odroczeniu, gdyż nie wiadomo, czy później znajdzie się tyle spokoju do zajmowania się tą kwestyą i zwraca się do konserwatystów, jako ich stary zwolennik, nie jako członek, gdyż jako minister nie może należeć do żadnej partyi, aby nie gonili za separatystycznemi dążnościami. Nie róbcie panowie takich skoków. (Wesołość). Jeśli rzecz upadnie przez konserwatystów, to socyalni demokraci ukują z tego broń przeciw konserwatystom i zawołają do ich robotników: wasz dziedzic głosował przeciw.

Ks. Bismark zakończył swoje wywody temi słowy: Zwracam dziś moją mowę szczególnie do partyj konserwatywnych, do których partyę państwową, narodowo-liberalnych i, nie bierzcie mi tego za złe, centrum zaliczam. To są, zdaniem mojem, partye, które państwo nietylko wogóle, ale i w szczegółowym wypadku strzedz chcą. Tylko z nimi mam się rozprawić, z innymi muszę walczyć. Konserwatywnych prosiłbym szczególnie, aby się absolutnie oddalili od socyalnych demokratów, Polaków, Welfów, Alzatczyków-Francuzów, a także od wolnomyślnych.

Po mowie kanclerza odezwały się słabe oklaski, głęboka cisza zapanowała na ławach narodowo-liberalnych i w centrum a niechęć na lewicy. Wśród wielkiego niespokoju wszedł na trybunę dep. Bamberger, podczas gdy kanclerz opuścił salę. Aż do pojawienia się kanclerza — rzekł Bamberger, była sytuacya spokojna. Jeżeli nie było kiedy powodu do wnoszenia tu jadu zawiści partyjnej, to z pewnością w niniejszym wypadku. Musi to jednak leżeć już w charakterze kanclerza, iż widzi się on nieustannie zmuszonym do osobistych zaczepek. Jestem zdumiony, iż wykształcony i oczytany człowiek, jak on, w kwestyi, która od wieku całą cywilizowaną ludzkość zajmuje, nie mógł wznieść się na wyższe stanowisko, lecz ograniczył się do obrzucenia partyi, stojącej na innym gruncie, ordynarnemi zarzutami. Czyż nie wiadomo kanclerzowi, iż już przed stu laty Wilhelm Humboldt wyjaśnił granice władzy państwowej, iż jeszcze przed ośmiu laty p. Bennigsen tych samych zasad z całą stanowczością bronił? Żadnemu z kolegów nie przyszło na myśl właśnie w tej rzeczowej dyskusyi podejrzywać innych z powodu ich motywów; dokądże ma dojść, jeśli uczciwemu przekonaniu tylko nienawistne motywa podsuwane będą? Jeszcze przed rokiem wyraził kanclerz w imieniu cesarza Wilhelma I wszystkim stronnictwom podziękowanie za ich patryotyczne stanowisko. Cóż warte takie słowa, jeśli dziś dożyliśmy tak wstrętnych scen? Pozwólcie mi o tem zapomnieć. Jestem przekonany, iż podobny sposób walki nawet w łonie konserwatywnych przyjaciół kanclerza potępionym będzie. Ufam wszystkim moim kolegom, iż dzisiejsza zaczepka kanclerza przeciw nam nie znajdzie odgłosu w ich sercu. Kanclerz powiada, iż nie ma czasu na tego rodzaju rzeczy, a w takim razie niech się nie zabiera do oceniania działalności poszczególnych deputowanych. Izba wie, z jakiem natężeniem moi koledzy Schrader i Schmidt brali udział w rozprawach. (Było to cenne przyznanie Kardorffa, iż widziałby tę ustawę chętnie odroczoną, a przyzwala ją tylko dlatego, że się obawia, aby następne wybory nie wydały takiego parlamentu, któryby o tem nic wiedzieć nie chciał).

Jeśli już z zasadniczych przyczyn, a mianowicie z powodu zawartych w niej socyalistycznych dążności potępiam ustawę, zgodzić się na nią też nie mogę z faktycznych przyczyn. Będzie ona prawdziwą plagą krajową. Nie jest ona niczem więcej, jak obostrzoną ustawą względem utrzymywania ubogich. Dróg do zdobycia sobie samoistnego stanowiska nie otwiera robotnikom. W całej Izbie sprawia ona tylko przyjemność socyalistom, że im tak świetnie toruje drogi, a p. Bebel uśmiecha się w skrytości serca. (Wesołość. Wszyscy spoglądają na Bebla, który uśmiecha się rzeczywiście).

Koniecznem następstwem tej ustawy będzie ustawa zabezpieczająca robotnikom pracę. To będzie logicznem następstwem nihilizmu rządowego, który dziś posługuje się hasłem: Tylko odwagi! chociaż hasłem tem posługiwał się już bardzo niefortunnie w Kulturkampfie i w polityce kolonialnej.

Jak rząd zamierza pogodzić socyalizm z monarchią, to jego rzeczą, ja uważam obecną ustawę za nieszczęście dla kraju.

Podczas mowy Bambergera bawił kanclerz w sali ubocznej, gdzie się, jak to już poprzednio umówionem było, kazał w gronie członków rady związkowej fotografować.

Dalsze rozprawy odbywać się będą w poniedziałek.

Z Petersburga.

Donoszą z Petersburga pod dniem 11 b. m. do *Timesa*: Wyszła już na jaw istotna przyczyna dokonanych niedawno aresztowań i poszukiwań za nihilistami. Po wykryciu bomb w Zurichu przybyła do Petersburga za paszportem szwajcarskim, opiewającym na nazwisko angielskie, jedna z główniejszych nihilistek, panna Ginzberg. O pobycie jej jednak dowiedziała się policya dopiero skutkiem następującego wypadku: Pewnego dnia zapomniała w jednym ze sklepów na wyspie wasilewskiej jakaś nieznajoma dama swą portmonetkę. Właściciel sklepu, który dawniej był członkiem tajnej policyi, przeglądając portmonetkę; zawierającą zresztą tylko nieco drobnej monety, znalazł w niej zwitek papieru, na którym odkrył projekt rewolucyjnej proklamacyi. Być może, iż portmonetkę tę umyślnie zostawiono, gdyż niezbadane są plany nihilistów. Zawiadomiona o tem policya rozpoczęła gorliwe poszukiwania za właścicielką pugilaresu, dotychczas jednak jej nie wykryła. Natomiast aresztowała 13 osób, albowiem ów zwitek papieru dostarczył rzekomo klucza do wytropienia tych, którzy zostawali w bliższych stosunkach z terorystami szwajcarskimi. Policya mniema, iż panna Ginzberg ukrywa się w Petersburgu.

Według obiegających w sferach rządowych pogłosek istnieje projekt wzbronienia cudzoziemcom nabywania i dzierżawienia na Kaukazie ziemi, posiadającej źródła naftowe.

Z Tyflisu donoszą d. 17 b. m.:

W odświeżonym i bogato przyozdobionym teatrze urządzono dla szacha perskiego specyalną lożę galeryową. W loży wraz z szachem znajdował się jenerał gubernator ks. Dondukow-Korsakow i wielki wezyr szacha. We wszystkich innych lożach znajdowały się zaproszone damy po cztery osoby w każdej. Parter był przepełniony zaproszonymi oficerami oraz urzędnikami cywilnymi. Za wejściem szacha do loży wszyscy obecni wstali i powitali władcę wschodniego ukłonem, a orkiestra zagrała marsz narodowy perski. Widowisko składało się z operetek. Po drugim antrakcie szach wyjechał do pałacu. Dziś szach w towarzystwie swojej świty, jenerał-adjutanta Popowa i fligel-adjutanta Kellera przy dźwiękach orkiestr wojskowych, salwach z armat i okrzykach publiczności wyjechał o godzinie 9 rano koleją grjazańską do Władykaukazu.

W Paryżu zmarł nagle prezes sekcyi rosyjskiej wystawy powszechnej Popow.

KRONIKA.

— **Pod bolesnem wrażeniem** zgonu ś. p. Alfreda hr. Potockiego zapisujemy na czele dziennika ciężką stratę krajową. Piękny i pożyteczny żywot wymaga dłuższego wspomnienia, gdzie czytelnicy znajdą szczegółowe daty biograficzne. Wiadomo, że ś. p. Alfred hr. Potocki od kilku lat doznając choroby serca, zmuszony był część zimy spędzać na południu. — W ubiegłym roku wyjechał w późnej jesieni ze Lwowa do Nicei. Ponawiające się ataki apopleksyi nerwowej pomnażały obawy bliskiego końca. Chory pragnął powracać do kraju; zapowiadał nawet przybycie swe do Krakowa na doroczne posiedzenie Akademii, której był wiceprotektorem i najgorliwszym poplecznikiem. Wzmagająca się niemoc zatrzymała go w Paryżu, gdzie otaczała go troskliwość małżonki i zgromadzonej najbliższej rodziny.

Na wiadomość o śmierci nieodżałowanej pamięci ś. p. Alfreda hr. Potockiego, przesłał Wydział krajowy na ręce p. Alfredowej Potockiej w Paryżu telegram kondolencyjny następującej treści:

„Le malheur qui vient de Vous frapper, qui nous enleve notre ancien chef, prive la patrie d'un de ses meilleurs fils, nous porte à Vous envoyer Madame l'expression de notre vive et profonde douleur, que partage avec nous tout le pays.“

(Nieszczęście, jakie spadło na Panią, które nam zabiera dawnego naszego naczelnika i pozbawia Ojczyznę jednego z najlepszych synów, zmusza nas przesłać Pani wyraz żywej i głębokiej boleści, którą z nami podziela kraj cały).

Tarnowski, *Pietruski*, *Wereszczyński*, *Hoszard*, *Bereźnicki*, *Chrzanowski*, *Rybicki*.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie poświęcają zaszczytne wspomnienia ś. p. hr. Potockiemu, a *Fremdenblatt* i *N. fr. Presse* w artykułach wstępnych oceniają działalność polityczną zmarłego i podnoszą wielkie przymioty jego umysłu i charakteru.

— **Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Alfreda hr. Potockiego** odprawi się we wtorek 21go maja 1889 r. o godzinie 8½ w Katedrze na Wawelu, w kaplicy Potockich, jako w dzień exportacyi zwłok z Paryża, na które zbolała Rodzina, Krewnych, znajomych i pobożnych zaprasza.

— **Majówka akademicka** odbyła się wczoraj w Tenczynku wśród najpiękniejszej pogody. Uczestnicy wyjechali o godz. 9 rano osobnym pociągiem do Krzeszowic, zkąd około 11 przybyli furami na miejsce. Po krótkim odpoczynku udano się do ruin zamku Tenczyńskiego, gdzie prześlicznie śpiewał chór akademicki i przygrywała muzyka wojskowa; wycieczka ta trwała około trzech godzin; po powrocie i posileniu się rozpoczęto tańce w ogrodzie i przybranej werandzie, pływano po stawie łódkami, grano w serso itd.; najwięcej jednak zwolenników miały tańce, bardzo ochoczo prowadzone przez jednego z prawników. W majówce wzięło udział kilku profesorów uniwersytetu już od rana; po południu zaś przybył rektor Kasparek, oraz kilku jeszcze profesorów — a niektórzy z żonami i rodzinami. Z gospodyń zaproszonych przez młodzież, a które zaproszenie przyjęły, obecne były od rana tylko dwie panie, po południu jeszcze dwie przybyły. Licznie także były reprezentowane koła obywatelskie tak z Krakowa, jak okolicy. Największą jednak niespodzianką było przybycie około godz. 4 hr. Artura Potockiego, którego wśród hucznych okrzyków „niech żyje!" podniesiono na ramiona i obnoszono w około. Hr. Artur zabawił kilka godzin na majówce, a na odjezdnem wręczyły mu panie bukiet z kwiatów leśnych i [illegible] zbierał, dziękując w serdecznych słowach za tak miłą owacyę [illegible] młodym paniankom, aby w życiu swem zawsze tylko [illegible] majówki. Hr. Potockiemu towarzyszył hr. [illegible] i Dr Kościszewski. Bawiono się prawie do bardzo późnego wieczora, gdyż odejście pociągu spacerowego z Krzeszowic naznaczone było dopiero na godzinę wpół do 12 w nocy. P. Mądrzykowski oświetlił zamek, a [illegible] furmankami opuszczono Tenczynek, wywożąc mile wspomnienie i zadowolenie — jakie zwykle ożywia uczestników zabawy — [illegible].

— **Krosno** 19 maja. Miasto w wielkim ruchu; jutro w południe [illegible] jest przyjazd całego sztabu jeneralnego z arcyks. Albrechtem, arcyks. Fryderykiem, ministrem wojny Bauerem, szefem sztabu jeneralnego Beckem, w ogóle 20 jenerałów, 20 oficerów sztabowych — 150 koni. Zapowiedziany jest przyjazd Namiestnika. Mieszkania są przygotowane dla dostojnych gości: arcyks. Albrecht stanie u p. starosty, arcyks. Fryderyk na plebanii. Miasto dekoruje się hojnie. Obywatelstwo ma przyjmować gości na dworze.

— **Miłe stosunki.** *Wojenno-sanit. dzieło* podaje niezwykły przypadek śmierci, jaki miał miejsce w jednej ze stanic Kubańskiego obwodu: trzeźwy żołnierz utonął w błocie wśród białego dnia i to przed samym urzędem gminnym.

Z miasta i kraju.

— **Namiestnictwo** udzieliło p. Ludwikowi Sosnowskiemu, *alias* Solskiemu, artyście dramatycznemu sceny krakowskiej, na urządzanie wraz z niektórymi członkami tutejszego teatru przedstawień teatralnych w Galicyi po koniec sierpnia r. b., z wyjątkiem miast Lwowa i Krakowa.

— **Park na Błoniach.** Począwszy od jutra odbywać się będą w parku na Błoniach każdego pogodnego wieczora od godz. 5½ do 7 zbiorowe zabawy i ćwiczenia gimnastyczne dla dzieci. Zabawami temi kierować będzie p. Kaz. Chomiński, doktorand medycyny i egzaminowany nauczyciel gimnastyki w seminaryum nauczycielskiem męskiem, z pomocą kilku kandydatów nauczycielskich. [illegible] Dr. H. *Jordan.*

— **Tercyarze św. Franciszka**, posługujący ubogim, będą kwestować we wtorek d. 21 b. m. w ul. Dietla.

— **Piątkowe przedstawienie amatorskie** w Kasynie [illegible] wszystkich wywdzięczała się oklaskami za przyjemnie spędzony wieczór. [illegible] z własnych, oryginalnych utworów.

— **Oleszyce** 19 maja. [illegible] krajowych uzupełnić się nowym pożarem, który w przeciągu godziny zniszczył całą dzielnicę miasteczka Oleszyc.

Historya pożarnicza wykazuje niejeden przypadek pożaru tego rodzaju, albowiem ogień został [illegible] przez obłąkaną wdowę Katarzynę Mileszczak, która zapaliła nie taiła, że, chcąc spalić miasteczko, podłożyła najpierw ogień pod swój własny domek, który nie był ubezpieczony. Kobieta ta była w zakładzie kulparkowskim, zkąd jako nieuleczalna niestety została wypuszczoną na wolność.

Działo się to 15-go maja przed godziną 10 rano, gdy wśród skwarnej ciszy wszczął się pożar, przenoszący się w szereg domów z dachu na dach, przyczem dał się słyszeć szum, wzmagający się co chwilę, jakby chmury gradowej, który niebawem przemienił się w burzę pożarną z rzadkiem zjawiskiem trąby powietrznej tak silnej, że nietylko porywała w swój wir oderwaną strzechę, ale nawet uniosła duże wrota i cięższą beczkę trzykorcową ze zbożem. Wśród tych okoliczności cała dzielnica miasteczka Oleszyce stała się pastwą płomieni, [illegible] ruchome i nieruchome przemienione w perzynę.

Ratunek był silny i prawie natychmiastowy, albowiem przewidywano okoliczność, że w krótkim czasie linia telegraficzna zostanie przez pożar zniszczona. Urząd telegraficzny z uznania godną wytrwałością wysyłał przez rozpalone druty depesze, wzywające o pomoc, dopóki słupy telegraficzne w płomieniach nie runęły. Akcyą ratunkową kierował osobiście książę Władysław Sapieha z niezmordowaną gorliwością. Już po kilku minutach zjawiły się na miejscu pogorzeli pierwsze trzy pompy wraz z sikawkami. W krótkim czasie pod przewodnictwem księcia, będącego zarazem naczelnikiem miejscowej straży pożarnej, stanęło w zapasy z rozhukanym żywiołem 14 sikawek ogniowych, obsłużonych przez 9 należycie zorganizowanych straży ochotniczych, z których 6 zostało zorganizowanych przez Wydział powiatowy cieszanowski.

Następujące straże ogniowe stanęły na placu pożaru: Oleszyce stare, Lubaczów, Cieszanów (2 sikawki), Stare sioło, Dachnów, Załuże, Opaka, Felzendorf. Nadto była przy ogniu sikawka ze stacyi kolejowej, 2 sikawki [illegible] dworskie i jedna miejska. Jakkolwiek klęska pożarem zrządzona jest bardzo wielką, albowiem dotknęła całą dzielnicę miasteczka, to jednak tylko doraźnemu i energicznemu ratunkowi zawdzięczają Oleszyce swe ocalenie wskutek zlokalizowania ognia.

Dla niesienia pierwszej pomocy nieszczęśliwym pogorzelcom zawiązał się pod przewodnictwem prezesa Wydziału powiatowego księcia Władysława Sapiehy komitet ratunkowy, który, odwołując się do ofiarności kraju, prosi o przesyłanie datków na ręce komitetu. Sprawozdania komitetu oraz nadsyłane datki w gotówce lub zbożu ogłaszane będą w krajowych dziennikach. Sprawdzona ilość budynków spalonych wynosi 253. Z liczby pogorzelców tylko 25 ubezpieczyło swe budynki; podczas gdy wszystkie pogorzałe ruchomości jakoto: sprzęty, odzież, zapasy żywności i karma dla bydła nigdzie ubezpieczone nie były. Pomoc doraźna dla nieszczęśliwych jest tem potrzebniejsza, że klęska dotknęła ich na przednówku, a kwota ubezpieczonych budynków tylko około 10.000 złr. wynosi.

— **Zmarły wychodźca.** Pruska rejencya w Bentheim w prowincyi Hanowerskiej zawiadamia, że w drodze z Hengelo w Holandyi do Bentheim zmarł w pociągu d. 31 marca b. r. nieznany młody człowiek, około 20 lat liczący, przybyły z Nowego Jorku i w Bentheim został pochowany. Przy nim znaleziono dwie karty podróżne Towarzystwa żeglugowego w Amsterdamie, jedna na imię Józefa Bisaka, a druga na imię Jana Bisaka wystawione, według których miał jechać koleją z Amsterdamu przez Lipsk do Oświęcima, zaś na książeczce do modlenia, w polskim języku jest umieszczony podpis Józefa Bisaka. Wspomniona rejencya zawiadamia o tem krewnych zmarłego, [illegible] w Galicyi przebywających, z wezwaniem, aby podali bliższe szczegóły jego pochodzenia i odebrali spadek przy nim znaleziony.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 21go: Wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera. Program podadzą afisze.

We czwartek 23go: Drugi i ostatni wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera.

W sobotę 25go: *Mentor*, komedya w 3 aktach, przez Jana Aleksandra hr. Fredrę, syna, z p. Lubiczem w roli tytułowej.

— Dnia 19go i 20go maja pogoda; term. d. 19go [illegible] doszedł do 20·5, dnia 20go od 8·3 do 23·5 C. Barometr z małą zmianą; o g. 7ej rano dnia 20go maja był 741·4 millim., term. 15·4 C. — Wiatr wschodni.

— We wtorek d. 21go maja: ś. Heleny królowej.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z teatru. Farsę *Piękne sąsiadki* zaliczyć można do gatunku sztuk, która na naszej scenie nie ma racyi bytu. Urodzona i wychowana na bruku paryskim potrzebuje tamtejszych artystów, aby grą specyalną, pełną werwy i humoru, mogli podtrzymać banalność sztuki, która przy wolnem tempie i braku dokładnego wyuczenia ról znuży widza i zostawi po sobie niesmak i niezadowolenie.

Treść jest tak zagmatwaną, iż trudno nawet opowiedzieć. Jakiś książę rosyjski jest zazdrosny o swą kochankę i wyzywa na pojedynek domniemanych jej wielbicieli. Wiele krzyku, hałasu, strzałów pistoletowych, więcej jeszcze dymu, a w rezultacie młoda dziewczynka, niewpływająca na tok akcyi, poślubia swego najdroższego.

U nas dla podobnych sztuk trzebaby wytworzyć specyalny gatunek artystów, zwinnych, lekkich — a przedewszystkiem mogących się obywać bez pomocy suflera. Kierunek jednak naszego repertuaru i przytem poważniejsze zapatrywanie na teatr, jako instytucyę narodową, stanie zawsze na przeszkodzie i dyrekcya bardzo praktycznie postąpi, jeżeli nie będzie wystawiała podobnych utworów.

Z artystów grających zasługują na wyszczególnienie pp.: Lubicz i Konopka. Role kobiece są zupełnie bezbarwne.

Z fotelu.

Gustaw Fiszer, nazwany przez warszawską prasę „polskim Coquelinem," będąc w przejeździe do Paryża, wystąpi na naszej scenie tylko dwa razy (t. j. we wtorek i we czwartek), z swemi wielce zajmującemi sylwetkami, każdym razem z odmiennym programem. Wieczorki humorystyczne p. Fiszera cieszyły się u nas zawsze wielkiem powodzeniem — nie wątpimy, że i obecnie, mimo tak pogodnej aury — znajdzie się może dość publiczności, by podziwiać talent jedynego dziś w swoim rodzaju polskiego artysty.

Na ostatnim wieczorku p. Fiszera we Lwowie byli obecni: p. Namiestnik hr. Badeni i p. Marszałek hr. Tarnowski, oraz cały tamtejszy świat arystokratyczny.

Dział ekonomiczny.

Z kolei państwowych. Z dniem 30 czerwca b. r. całkowicie traci moc obowiązującą taryfa, ważna od dnia 1go grudnia 1887, część II p. t. „Taryfy należytościowe za przewóz przesyłek pośpiesznych i powolnych na szlaku pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei", która częściowo zniesioną została ogłoszeniem w dzienniku rozporządzeń Ministerstwa handlu Nr 152 z 29 grudnia 1888 r.

Wystawa pracy kobiet. W Warszawie otwartą została dzisiaj wystawa pracy kobiet. Na czele komitetu urządzającego stoi Józef hr. Krasiński. Wystawa zapowiada się świetnie, udział w niej bardzo liczny: na 4.000 bowiem rozesłanych przez komitet deklaracyj, 260 tylko zostało zwróconych.

Skarb rosyjski zaoszczędzi wskutek dokonanych już i obecnie ogłoszonych konwersyj długu państwowego około 2 miliony rocznie w wydatkach na oprocentowanie i amortyzacyą tych pożyczek.

„Wiener Landwirthschaftliche Ztg" wyjaśnia sprawę wiedeńskiego jesiennego targu zbożowego, i wykazuje, że z powodu postępowania spekulantów żydowskich niktby oprócz nich nie był przybył na ten targ, choćby zwołany został. Wogóle o tym wiedeńskim targu zbożowym wyraził się był francuski minister handlu, że „jestto banda rozbójników, która we Wiedniu cenę zboża ustanawia, aby z ludu lichwę ciągnąć w rzeczy najniezbędniejszej". Rozmaite Towarzystwa gospodarskie, między innemi krakowskie, nalegały na rząd, aby zreorganizował wiedeńską giełdę zbożową, jak to uczyniono zagranicą — ale dotychczas napróżno. Ciekawem jest, że peszteńska giełda zbożowa zastrzegła się przeciw przeniesieniu targu zbożowego z Wiednia do Pesztu. Jawną jest rzeczą, że przeważna cześć spekulantów żydowskich zabiła wiedeński targ zbożowy, i napróżno wojuje zarztem, że to antisemityzm odstrasza kupców i młynarzy przybyć na targ wiedeński. Broń własna tych żydów przeciw nim samym się wróciła.

Od Administracyi „Czasu."

Na odnowienie kościoła ś. Stanisława na Skałce złożyli Tercyarze III Zakonu św. Franciszka u OO. Kapucynów w Krakowie 20 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 20 maja. Minister handlu w porozumieniu z prezesem ministrów, jako kierownikiem ministerstwa spraw wewnętrznych, oraz z ministrem skarbu, zamianował na mocy przysługującego rządowi prawa, w miejsce zmarłego w grudniu roku zeszłego radcy dworu profesora barona Leopolda Neumanna, członkiem Rady nadzorczej kolei Karola Ludwika współredaktora *Czasu* Stanisława Koźmiana.

Wiedeń 20 maja. Nadchodzą znów niespodziane wiadomości o nagłem zasłabnięciu Papieża.

Wrocław 20go maja. Na Szląsku pruskim strejkuje około 50.000 górników. Niektóre kopalnie węgla zalała już woda.

Dortmund 20 maja. W Bochum uchwalono we wtorek wrócić do roboty. Kompromis przyjęty.

Kolonia 20 maja. W Akwisgranie nie przyszło dotąd do zgody. Bezrobocie trwa dalej.

Londyn 20 maja. Aktor Pilotell, obrażony dawniej przez Rocheforta, spotkawszy go na ulicy, zelżył go ubliżającemi słowy. Rochefort dobył na to rewolweru i chciał strzelić do niego. Wyrwano mu jednak rewolwer z ręki, a samego aresztowano. Pilotell oskarżył go o zagrożenie życia. Rochefort, którego za kaucyą wypuszczono, ma jutro stanąć przed kratkami sądowemi. Gwarancyi Boulangera nie przyjęto.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 20 maja. Na wczorajszem posiedzeniu fundacyi Stefanii (przytułek w Biedermannshof) uchwalono jednomyślnie budowę i urządzenie drugiego zakładu dla wychowania i pielęgnowania dzieci upośledzonych umysłowo. Budowa ma być rozpoczętą jeszcze w bieżącym roku.

Ks. Mikołaj czarnogórski i ks. Daniło wyjechali do Petersburga.

Wiedeń 20 maja. Doniesienia z Cetynii, podane w onegdajszych dziennikach wiedeńskich, o krwawem starciu między mahometanami i ludnością chrześciańską w sandżaku Nowibazarskim, dotychczas nie zostały stwierdzone.

Bruck (nad Litawą) 20 maja. Jutro rano przybędzie Cesarz celem dokonania przeglądu wojsk pierwszego peryodu obozowego. W południe Cesarz wyjedzie.

Zwickau 20 maja. Stowarzyszenie dla popierania interesów górnictwa uchwaliło nie zgodzić się na ośmiogodzinną pracę włącznie z wjazdem do szybu i wyjazdem, lecz poszczególne zarządy kopalń zamierzają prowadzić dalej układy celem postanowienia liczby godzin pracy dziennej.

Wskutek wykroczeń przeciw pracującym górnikom ze strony strejkujących, władze ogłosiły ostrzeżenie.

Essen 20 kwietnia. Na zebraniu delegatów od strejkujących górników okręgu dortmundskiego, które się odbyło w Bochum, uchwalono we wtorek rozpocząć napowrót roboty. Przeciw tej uchwale powstało kilku mowców z okręgu Gelsenkirchen.

Akwizgran 20 maja. Bezrobocie górników w okręgu Wurm trwa wciąż, ponieważ zachodzą znaczne różnice między żądaniami strejkujących a ustępstwami ze strony Towarzystwa górniczego. W kopalni „Voccart" wzmocniono żandarmeryę z powodu niezgody między niemieckimi i holenderskimi robotnikami.

Rzym 20 maja. Wczoraj o godz. 4 minut 20 wyjechali do Berlina król Humbert i królewicz z 14 urzędnikami domu królewskiego, oraz Crispi z trzema urzędnikami swego gabinetu.

Minister robót publicznych odprowadził króla do granicy szwajcarskiej.

Przed dworcem kolei zebrało się kilka stowarzyszeń i niezliczone tłumy ludności, które na cześć króla i królewicza urządziły owacyę.

W sali dworca znajdowali się: prezydent senatu, Izby deputowanych, oraz ministrowie, następnie podsekretarze stanu, wielu senatorów, deputowani i najwyżsi reprezentanci władzy, którzy wszyscy przybyli, aby pożegnać króla. Przy odejściu pociągu tłum wzniósł kilkakrotnie okrzyk.

Rzym 20 go maja. Woźnice i konduktorowie rzymskiego towarzystwa omnibusów i tramwajów ogłosili bezrobocie. Żądają oni podwyższenia płacy oraz rozdzielenia między personal służbowy pieniędzy zebranych z kar, nakładanych na służbę, a wpływających dotąd do kasy pensyjnej. Rozruchów nie było.

W innych towarzystwach omnibusowych ruch odbywa się regularnie.

Rzym 20 kwietnia. Rzymskie Towarzystwo omnibusów i tramwajów przyjęło zasadnicze warunki stawiane przez strejkujących woźniców i konduktorów, z wyjątkiem zmniejszenia liczby godzin pracy dziennej, gdyż zależy to od municypalności. Strejk zakończony i roboty rozpoczęły się w poniedziałek rano.

Londyn 20 maja. Na dorocznem zebraniu stowarzyszenia górników Northumberlandskich w Newcastle uchwalono żądać podwyższenia płacy o 8%.

Petersburg 20 maja. Reskrypt cesarski do ministra Durnowo wspomina w pochlebnych wyrazach o Tołstoju, oraz ubolewa nad tem, iż zmarły minister nie mógł ukończyć swego zadania i wykonać udzielonych mu przez cesarza zleceń. Cesarz wyraża nadzieję, iż Durnowo, jako niegdyś najbliższy współpracownik Tołstoja, poprowadzi dalej rozpoczętą przez tegoż sprawę z taką samą energią, niezachwianą zgodnością i na podstawie tych samych zasad, jakiemi się kierował Tołstoj w myśl wskazówek cesarza.

Zofia 20 maja. Rokowania między Cankowem i mieszkającymi w Bułgaryi jego zwolennikami, dotychczas pozostały bez skutku. W łonie stronnictwa nastąpił rozdział; jedna strona chce zerwać z Cankowem, uznać istniejący stan rzeczy i utworzyć tym sposobem legalną opozycyę, albo też połączyć się napowrót ze stronnictwem rządowem, druga strona zaś jest za zachowaniem obecnego stanowiska i wyczekiwaniem dalszych wypadków. Zdaje się, iż toczą się w dalszym ciągu rokowania w tej mierze.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 20 maja 2 godz. 30 min. popołudniu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	86 —	Oblig. indemn. gal.	105 20
„ srebrna „	86 20	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	96 50
„ 4% złota	109 25	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	94 75
„ 5% pap. nieop.	100 85	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	97 75
Akcye Ban. Aus.-W.	904 —	Akcye Länderbank	240 60
„ kredytowe	309 75	„ kol. Kar. Lud.	207 —
Londyn	117 70	„ „ lw.-czern.	241 —
Napoleony	9 35½	„ „ południ.	118 25
Dukaty	5 58	Ruble	125 62½
Marki	57 45	Srebro	— -
5% Renta węg. pap.	97 52½		
4% „ „ złota	102 55		
Losy prem. węg.	143 75		

Usposobienie giełdy stałe.

Berlin 20 maja

Banknoty austr.	173 70	4% Listy likw. pol.	59 —
Krótki Wiedeń	173 60	Akc. kol. Kar. Lud.	90 —
Banknoty ros.	218 30	„ austr. kred.	168 —
5% Listy zast. pols.	65 30		

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 20 maja.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	125 25	126 75
Marki niemieckie	57 25	58 25
0-to frankówka ważna	9 35	9 45
Rubel srebrny obrączkowy	1 30	1 40
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 50	86 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 75	106 —
[illegible]% galicyjska pożyczka krajowa	104 25	—
[illegible]½% „ „	96 50	97 50
[illegible]% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	101 50
6% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	87 —	88 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
LISTY ZASTAWNE 4½% gal. Banku krajowego	97 50	98 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 25	97 25
4% „ „ „ „ 41 let.	93 75	94 75
4% „ „ „ „ 56 let.	93 —	94 —
4½% „ „ „ „	98 50	99 75
5% „ „ „ „	100 75	101 75
5% „ Banku hipot. we Lw. prem	103 25	104 50
5% „ „ „ „ niepr	100 25	101 25
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 lat	94 —	96 —
[illegible]%	91 —	— —
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	94 50	98 —
6% „ „ włość. w Lw. *w lik.*	57 50	— —
5% „ „ „ „	48 75	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	97 50	98 75
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	206	207
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	237 50	238 75
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	290	293 -
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr		
Losy.		
Miasta Krakowa	26 50	27 75
„ Stanisławowa	36 75	39 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	20 —	21 —
„ węgier. „	13 —	14 —
„ włosk. „	17 75	18 75
Bazylika Bud.-Peszt.	8 80	10 —

Wiedeń 18 maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa		
4⅕% Renta papierowa	85 95	86 15
4⅕% „ [illegible]	86 20	86 40
4% Renta złota	109 60	110 —
5% „ papier. nieopodatkow.	100 70	100 90
3% Losy z. r. 1854 po 250 mk.	136 75	137 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	144 30	144 90
4% „ „ 1860 „ 100 „	147 —	147 50
„ „ 1864 „ 100 „	181 50	182
„ „ 1864 „ 50 „	181 50	182
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 75	113 50
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	105 20	105 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	129 50	130 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	306 25	306 75
Credit-Bank węgierski . 200 „	315 50	316 —
Oest. Länderbank . . . 200 „	237 50	237 75
Austr. węg. Bank . . . 600 „	904 —	905 —
Unionbank . . . . . 200 „	234 80	235 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 —	159 50
Wied. Bankverein . . 100 „	112 10	112 70
Akcye kolei.		
Altföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	204 50	205 —
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2623	2627
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	206 25	206 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	161 75	162 25
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	238 —	238 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	202 50	203 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	241 —	241 25
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	113 —	113 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	248 —	248 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	196 —	197 —
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	192 —	193 -
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	119 —	119 80
4½% „ „ papier 50 lat.	100 90	101 40
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 75	110 25
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	93 -	— —
7% Listy dłużne „ 20 „	96	—
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	94 50	95 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	—
5% „ „ „ „ „	101 20	101 60
4% „ „ „ „ 56-letn.	93	— -
4% „ „ „ „ „ 41 „	93 90	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 —	99 50
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	97 75	98 25
5% „ „ hipot. „ prem.	103 25	104 —
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 25	101 —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 75	102 50
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 50	101 —
4% Węg. Banku hip. prem.	113 —	113 30
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	101 80	102 60
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— -
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	101 40	101 90
„ Jarosł. 300 „	101 20	101 60
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr 5	101 40	102 -
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	83 70	84 30
„ nieopod. „ „ „	91 —	91 70
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	100 30	100 90
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	— —	198 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	147 50	148 25
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 —	119 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	101 —	101 70
„ „ „ II Em. 200 „ „	100 70	101 20
„ Nordost. . . 300 „ „	100 40	101 —
„ „ złotem 200 „ „	— —	119 —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	124 50	125 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	147 50	148 --
„ Węgierskie . „ 100	143 75	144 25
„ Tureckie . . fr. 400	36 30	36 80
Budowy basyl. Buda-Peszt złr. 5	9 -	9 40
Kredytowe . . . . . „ 100	187 50	188 —
Insbruku . . . . . „ 20	27 —	27 75
Krakowskie . . . . „ 20	26 75	27 25
Ofner (miasta Budy) . „ 40	64 —	65 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	20 20	20 60
„ węgierskie „ 5	13 20	13 50
Rudolfa . . . . . . „ 10	21 —	21 50
Salzburskie . . . . „ 20	29 25	29 75
St. Genois . . . . . „ 42	64 50	66 —
Stanisławowskie . . . „ 20	— —	38 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 60	5 62
[illegible]	9 39	9 40
Imperyały rosyjskie	9 65	9 67
Funty Szterlingi angielskie	11 80	11 85
Marki niemieckie za 100 marek	57 75	57 82
Rubel papierowy za 100 rubli	125 75	126 —

Lwów 17 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	289	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 75	101 75
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	94 —
4% „ „ „ „ 41-letn.	94 —	95 —
4½% „ „ „ „ 52-letn.	98 75	99 75
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 50	98 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	105 —	106 —
4½% Obligi pożyczki krajowej	96 50	97 50

Warszawa 17 maja.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	98 15
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 30
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 —
„ „ „ III „	— —	96 —
„ „ „ IV „	— —	95 50

(1344)

Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p.

Alfreda Hr. Potockiego

odprawi się we wtorek dnia 21go maja 1889 r. o godzinie 8½, **w Katedrze na Wawelu, w kaplicy Potockich,** jako w dzień exportacyi zwłok z Paryża, na które zbolała Rodzina Krewnych, Znajomych i Pobożnych zaprasza.

---

†

W dniu 24 kwietnia b. r. zmarła w Ceranowie pow. Sokołowskim, gub. Siedleckiej, **ś. p. Joanna z Chodackich Falkowska** dawna dziedziczka Pacholewa, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, o czem donoszą krewnym i znajomym w smutku pogrążeni pozostali. (1340)

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy w czasie krótkiej a uporczywej choroby i śmierci naszego ukochanego ojca *Antoniego Olearczyka* byli nam pomocnymi, a w szczególności Przewielebnemu **X. kanonikowi Smoczyńskiemu**, Wmu Państwu **Zdanowiczom** w Tenczynku, i Wmu Panu **Szewczykowi**, naczel. stacyi w Krzeszowicach, za ich życzliwą i bezinteresowną pomoc, oraz Wszystkim, którzy w smutnym obrzędzie pogrzebowym łaskawy udział mieli, składamy niniejszem serdeczne „Bóg zapłać!" (1387)

Rodzina.

PANNA

uboga, z porządnej rodziny, odpowiednio wykształcona, poszukuje za skromnem wynagrodzeniem służby panny służącej lub gospodyni. Łas. oferty: **Orzechowski** w **Łówczy,** p. Narol. (1386-1 3)

Ukończony seminarzysta

poszukuje miejsca jako guwerner w miejscu lub na prowincyi, albo innego odpowiedniego zajęcia. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje się pod adresem: *Kołodziejczyk* w Krakowie, Mały rynek l. 4, II. piętro. (1343-1-6)

Hotel (de Zator)

przy dworcu kolejowym w Oświęcimie położony, jest z dniem 1 listopada 1889 r. do wydzierżawienia.— Bliższa wiadomość w administracyi dóbr w Zatorze. (1339-1-2)

Realność

składająca się z domu piętrowego, oficyny, stajni, wozowni i t. d. oraz ogrodu, a względnie obszernej parceli pod budowę, **przy ulicy Karmelickiej w Krakowie** położona, jest każdego czasu z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokackiej p. **Dra Józefa Kopffa** w Krakowie, przy ulicy Stolarskiej pod Nr. 15. (1342 1-6)

Pośrednictwo wykluczone.

ZWYCIĘSTWO NAUKI.

500 złr.

otrzyma każdy, którego zęby po używaniu **Kleknera patentowej wody uniwersalnej** nie wybieleją i nie będą bardzo pięknemi, również temu, który będzie jeszcze miał ból zębów lub komu z ust będzie cuchnieć. (1333-1-3)

Cena flaszeczki 60 cnt.

Do nabycia jedynie i wyłącznie w głów. składzie

E. Rauscher w Wiedniu,
III. Obere Weissgärberstr. 24.

L. LUSERA PLASTER DLA TURYSTOW.



Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne. Skutek poręczony. Cena pudełka 60 cnt. pocztą o 10 cnt. więcej.

Główny skład rozsyłkowy
L. Schwenk's Apotheke in Meidling bei Wien.

Prawdziwy mają na składzie: **w Krakowie** aptek. K. Wiszniewski, H. Kowalski i W. Bełdowski, W. Redyk, E. Stockmar, Leon Rosner; **w Brodach** A. Lateiner, M. Kullak; **w Glinianach** A. Helm; **w Jarosławiu** J. Rohm; **w Kołomyi** A. Sidorowicz; **w Kopyczyńcach** M. Reder; **we Lwowie** P. Mikolasch, H. Blumenfeld apt.; **w Myślenicach** W. Gumiński; **w Przemyślu** L. Nahlik i J. Lepiankiewicz; **w Radowcach** J. Rossignon; **w Sokalu** E. Wysoczański; **w Stanisławowie** J. Macura, A. Amirowicz, A. Strzemecki; **w Tarnowie** M. Adler, J. Sokalski; **w Czerniowcach** W. Alth. **w Cieszynie** E. Raschka. [1205-1-6]

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok wydrukowany znak ochronny i podpis, dlatego należy na to uważać i żądać zawsze wyraźnie: L. Lusera plaster dla turystów.

Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po cenie 60 centów do nabycia.

W Prokocimie

pod Podgórzem jest do sprzedania **realność** pod Nr. 64 wraz z gruntem 4½ morgów obsianych, w pobliżu szosy i kolei. Bliższa wiadomość na miejscu u właściciela. (1385-1-)

Wielkopolanin

z wykształceniem uniwersyteckiem jako prawnik, a akademickiem jako rolnik, wydalony z Król. Polsk., kawaler, poszukuje odpowiedniej posady. Adres: **Orchowo w W. Ks. Pozn. poste restante M. M. 100.** (1303-3-3)

Rządca ekonomiczny

mogący złożyć kaucyę, w wieku 34 lat, żonaty, bezdzietny, z ukończ. 2 krajow. szkołami rolnicz. i 12-letnią znaczną praktyką w większych obszarach dóbr (7 lat czynny jako samodzielny urzędnik gospodarczy) obecnie na niewypowiedzianej posadzie, z bardzo dobremi poleceniami, bardzo pilny i sumienny, b. podoficer, poszukuje od 1-go lipca lub później posady. Adres: **R. W.** poste rest. **Radomyśl n. S.** (1294-2-3)

Pianina Blütnera i Prokscha, nowe, są do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Długiej pod Nr. 46 w Krakowie. (1317-2-3)

Łubin niebieski lub żółty, nasienie świeże i pewne, **100 kilo** wraz z workiem **7 złr.** poleca **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (1129 8-12)

W DOMU

murowanym jednopiętrowym w Prądniku Białym pod Krakowem pod L. 9. są do wynajęcia każdego czasu **trzy pokoje z kuchnią i ogrodem na mieszkanie letnie** lub **cały dom z 1½, albo 4½ morg. gruntu do sprzedania.** (1297-3-3)

Papier klosetowy 15 c.
500 **Schottwiener Papierfabrik,**
Wien, VII., Kaiserstrasse 76.
(1264-75-)

Knorr wkłady do rosołów i suszone jarzyny.
Knorr julienne (jarzyny do zupy).
Knorr tabliczki rosołowe (zupełnie gotowe rosoły).
Knorr mąka owsiana i mąka jęczm.

najtańsze i najlepsze pożywienie dzieci. Cenniki i prospekta darmo i opłatnie.

Skład hurtowny i sprzedaż częściowa: (419-5-12)

KAROL BERCK
w Wiedniu, I., Wollzeile Nr. 9.
Skład w Bochni ma Jan Różański.



(257-38-)

Prawdziwym skarbem

dla każdego chorującego z dawnych lat, jest słynne dzieło

Dr. Retau's Selbstbewahrung

80 wydanie. Z 27 rycinami. Cena 2 złr.

Tysiące osób zawdzięcza mu swoje wyzdrowienie. Do nabycia w **Verlags-Magazin w Lipsku Neumarkt Nr. 34,** tudzież w każdej księgarni.

W KRAKOWIE na składzie w księgarni J. M. Himmelblaua. (1216-3-15)

Wyroby tkackie Andrychowskie

w jakości i guście nieustępujące zagranicznym, a w cenie znacznie niższe, mianowicie: Etaminy, Zefiry kordonkowe, Zefiry zwykłe, Płócienka na suknie damskie i fartuszki, Dryle szare i kolorowe na ubrania męskie i Story do okien, Dymki, Płótno bawełniane, poleca w wielkim wyborze

BAZAR WYROBÓW KRAJOWYCH
pod zarządem gminy miasta Krakowa, Sukiennice Nr. 17/18.

Próbki przesyła na żądanie opłacone. (1341 1-)

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineral. i aptekach.

SAXLEHNERA WODA GORZKA.

Zalety Saxlehnera zdroju Hunyadi János według orzeczenia słynnych lekarzy:

punktualny, pewny, łagodny skutek.

Także przy dłuższem używaniu może być przez przyrządy trawienia znakomicie zniesiona.—Łagodny, dosyć przyjemny smak.— Stale jednakowy i trwały skutek.— Mała dawka.

Dla ochronienia się od mamiącego naśladowania należy żądać zawsze [1355-1-25]

„Saxlehnera wody gorzkiej".

TRUSKAWIEC

Zakład zdrojowo-kąpielowy i stacya klimatyczno-lecznicza w Galicyi wschodniej.

Koleją Karola Ludwika, Koleją państwową, Koleją Lwowsko-Czerniowiecko-Jasską i węgiersko-galicyjską do Drohobycza.

Urząd pocztowy i telegraf. w miejscu.

Zdrojowisko i uzdrowisko w uroczej i górskiej okolicy (415 m n. p. m.) ciezwykle bogate w najrozmaitsze środki lecznicze.

Zdroje słone i słono-glauberskie w zupełności zastępujące Kissingen, Homburg, Marienbad, Kreuznach, Veyshausen, Wiesbaden itd. itd.

Najsilniejsza w Europie solanka siarkowcowa, szczawa alkalowo-ziemna, **kąpiele słono-siarkowcowe**, przewyższające wszelkie inne kąpiele słone, słone jodowo-bromowe i słono-siarczane w kraju i zagranicą. Kąpiele siarczane. Kąpiele borowinowe żelaziste. Kąpiele mułowo-słone i słono-siarczane. Kąpiele iglwiowe. Natryski nosowe i wziewalnie urządzone według najświeższych wzorów. Leczenie elektrycznością. Mięsienie. Żętyca. Mleko. Kefir. Apteka i skład wód mineralnych. Kąpiele rzeczne, natryski itd. itd.

Zalecane przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w cierpieniach skrofulicznych, gośćcowych, dnowych, syfilitycznych, w przewlekłych chorobach przewodu pokarmowego, chorobach nerek i pęcherza, w rozmaitego rodzaju chorobach kobiecych, skórnych i nerwowych.

Ordynuje lekarz zakładowy **Dr Aureli Plech**, cesarski Radca z Jarosława.

Przeszło 300 pokoi wygodnie urządzonych, plecami zaopatrzonych z łóżkami żelaznemi i materacami, od 50 cnt. do 3 złr. dziennie. Kaplica łac., cerkiew ruska, czyt lnia dla pań i panów, doborowa orkiestra, piękna sala balowa, fortepian, przyrządy do gier towarzyskich, trzy restauracye z zakładową na czele, cukiernia, kawiarnia, restauracye izraelickie, sklepy, fryzyer, sprzedaż tytoniu itd. Skwery ozdobne, prześliczne spacery, wycieczki w góry, zabawy towarzyskie, reuniony i. t. d.

W pierwszym od 26 maja do 1 lipca) i ostatnim sezonie (od 15 sierpnia do 15 września) pomieszkania o 30 proc. taniej. Wszelkie zapytania i zamówienia przyjmuje i wszelkich objaśnień udziela Zarząd zdrojowy w Truskawcu. Ubodzy uwzględniani będą tylko w ostatnim sezonie. (1287-2-5)

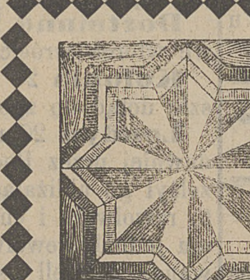
Pora kąpielowa trwa od 26 maja do 15 września.

Dyrektor Zakładu **Dr. Bolesław Lutostański.**

Płynny gaz kwas węglowy

dla wszystkich piwa i wyrobu wody sodowej.

Aparaty do tego po części także na większe spłaty częściowe. — Bliższej wiadomości udziela **Ed. Hasenörl w Wiedniu,** I., Gislastrasse Nr. 4. [516-14-20]



PARKIETY i POSADZKI

deszczułkowe oraz

wszelkie wyroby stolarskie

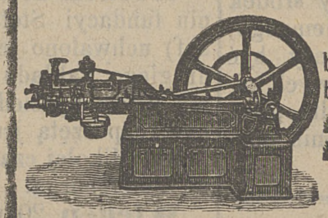
jakoto: okna, drzwi itd. — poleca

FABRYKA PAROWA
Braci Wczelaków we Lwowie

oraz poszukuje zakupna większej ilości materyałów, a to: brusów sosnowych 5 ctm. grubych, tarcic i brusów dębowych, tarcic jaworowych. (1108-10-20)

ZASTĘPUJE MACHINY PAROWE

bez urządzenia kotłów, bez niebezpieczeństwa, bez dymu, bez płomienia, bezpieczny, bez hałasu, znacznie mniejsze koszta ruchu.



OTTO NOWY MOTOR GAZOWY stojący *i leżący, dla elektrycznych lamp żarzących, także dwucylindrowy* **o sile ½ do 100 koni.**

(86 2-3)

FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH
LANGEN & WOLF w Wiedniu, X., Laxenburgerstrasse 53.

PRAWDZIWE

lecznicze wino Malaga

według rozbioru c. k. stacyi doświadczalnej dla win w Klosterneuburgu

bardzo dobre, stare wino Malaga,

jako znakomity środek wzmacniający dla **słabowitych, chorych, przychodzących do zdrowia, dzieci** itd., w **niedokrewności i osłabieniu żołądka** bar. dobrego skutku, w ¹/₁ i ½ oryginalnych butelkach i z **urzędownie złożonym znakiem ochronnym**

HISZPANSKIEGO HURTOWNEGO HANDLU WIN

VIÑADOR

w WIEDNIU ***w HAMBURGU***

po oryginalnych cenach po **2 złr. 50 c. i 1 złr. 30 c.**

W KRAKOWIE mają na składzie p. **L. Rosner** aptek., prócz tego różne **wyborne zagraniczne wina w oryginalnych butelkach i po oryginalnych cenach:**

w **KRAKOWIE** pp. **Antoni Schulz**, handel win; **Józef Kijak**, kawiarnia; **Adam Ciechanowski**, handel win; **S. E. Löffler**, handel łakoci; **J. Barberowski** hand. korzen.; **W. Janikowski**, kawiarnia; **Henryk Hechter**, restauracya kolejowa, **Piotr Jadomski** handel kolonialny i delikatesów; w **BOCHNI** pp. **M. Gatty** aptekarz i **J. Michnik** kupiec; w **GRYBOWIE A. Muszyński**, handel mięszany i win; w **JAŚLE Bogusław Steinhaus**, handel win i łakoci; w **NOWYM SĄCZU W. Oleksy**, handel łakoci, **Z. Majewski**, Conditor; w **PODGÓRZU J. Skakalski**, aptekarz i **A. Schlosinger** kupiec; w **PRZEMYŚLU M. Krug**, handel łakoci i **E. Krug**, Narodnaja Torhowla; w **TARNOWIE Tadeusz Scharff** handel łakoci i **M. Adler** apteka „pod Aniołem"; w **WADOWICACH A. Hernich**, cukiernia i **A. Krzysztoforska**, hotel.

Proszę dokładnie uważać na znak „VINADOR" tudzież urzędownie złożony znak ochronny, gdyż tylko wtedy można zupełnie ręczyć za bezwzględną prawdziwość i dobroć. (326-9-10)

DYREKCYA
Powiatowej Kasy Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznej wiadomości, że w myśl uchwały Wydziału Kasy z dnia 22 lutego 1889 r., wprowadza od 1 lipca 1889 r. następujące

zniżenia stopy procentowej:

1) Od wszystkich wkładek tak dawniejszych, jak i nowych, płacić będzie 4½%.
2) Od zaliczek na zastaw papierów wartościowych pobierać będzie 6%.
3) Od eskontu weksli wyżej 300 złr. pobierać będzie 6%.
4) Od pożyczek hipotecznych na dobra ziemskie i realności miejskie i wiejskie, oraz od pożyczek na skrypta dłużne (pożyczki gminne) wyżej 1000 złr. pobierać będzie 5½%.

Zniżenie stopy procentowej od zaliczek pod l. 2) i 3) wchodzi w życie z terminem płatności po dniu 1 lipca 1889 r., zaś od pożyczek pod l. 4) wymienionych, z terminem najbliższej raty płatnej po dniu 1 lipca 1889 r. (1325-2 3)



SZPRYCOWANIE MATICO

PP. GRIMAULT i K°, Aptekarzy w Paryżu.

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki*.

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. [1229-20-24]

Najskuteczniejsza przeczyszczająca woda gorzka

Franciszka Józefa woda gorzka



polecona przez pierwszorzędnych słynnych lekarzy z powodu swego pewnego a przytem łagodnego skutku, dosyć przyjemnego smaku, a także przy ciągłem używaniu bez przykrych następstw. — Mała dawka. (944-10-15)

Sprzedaż wszędzie.

Dyrekcya w Budapeszcie.

Prawdziwą niefałszowaną

oryginalną normalną bieliznę z wełny owczej



i c. k. wył. uprz.

patent. normal. kalesony do jazdy konnej

(fabrykanci Jan Hampf & Söhne, Schönlinde)

dostarcza w uznanym najlepszym gatunku i po nader tanich cenach tylko

Ignacy Kessler.

Główny skład w Wiedniu, I, Stephansplatz, Stock-im-Eisenplatz 7.

Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką. — Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. (928-73-)

Uprasza się dokładnie uważać na adres.

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów

WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW

Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora **PIOTRA BOURSAUD**



« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów**, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.*»

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY **SEGUIN** *3, ulica Huguerie, 3* **BORDEAUX**

Znajduje się we Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w apt. PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perf. P. Donning.

(1230 29)

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę

9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia.

Wyjazd z Podgórza-Płaszowa

6 g. 35 m. rano do Oświęcima, Wrocławia, Żywca, Bielska-Biały, Wiednia;
6 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biały, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
3 g. 3 m. po południu do Oświęcima, Wiednia,
7 g. 28 m wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu;

Wyjazd z Tarnowa

4 g. 56 minut rano do Suchy, Żywca, Orłowa, Koszyc;
10 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;
2 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. północną przez Bonarkę

6 godz. 2 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
4 g. 2 m. po poł. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

6 g. 17 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima;
4 g. 12 m. po południu z Wiednia. Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 17 m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrowa, Zagórza;
11 g. 22 m. przed południem z N. Sącza, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza.

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka pragskiego, wszelkie inne zaś według południka budapeszteńskiego. (895-21-)

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent.